

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięc. 1 zł., 2-krotną dost. do domu st. 1-30

na prowincyi:

rocznie 18 zł., 20 ct. 2-krotną wysyłką 18 zł.

kwartalnie 8 zł. 30 ct.

miesięcznie 1 „ 10 „ 1-35 „

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: „ 2 „

Bezpłatnych dostawek Redakcyi nie udzielają.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz jedynkowy albo jego miejsce 10 ct. nadstawane wiersz garmondowy 40 ct., małe ogłoszenia za wiersz 3 ct., najmniej ct. 30.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:
wydania rannego 2 ct. 8 ct.
wieczornego 3 „ 4 „
oba wydania razem 4 „ 5 „

Redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausman

Naprawa finansów krajowych.

Przez

Tadeusza Rutowskiego.

Z chwilą, gdy rząd hr. Thuna z Czechem Kaizlem, znającym doskonale stosunki gospodarki krajowej, autonomicznej, jako ministrem finansów, porzucił, chociażby tylko „na razie“, program sanacji finansów krajowych, przy okazji zamierzonego podwyższenia i reformy podatków konsumpcyjnych, zwłaszcza podatków od wódki i piwa, podwyższenie tych podatków stało się niedopuszczalnym.

Jedynę, co czyniło znośniejszym zamiar ogromnego podwyższenia obydwu podatków spożywczych, obciążających masę ludności, była owa naprawa finansów krajowych, część integralna projektu ministra Bilińskiego, owa lat dziesiątki bezskutecznie podnoszona myśl dopuszczenia krajów do korzystania z państwowych podatków spożywczych, nareszcie chociaż w małej części urzeczywistniona, przynajmniej w „projekcie“ rządu.

Rząd zgodził się nareszcie z tego źródła, który dotąd uważał prawie także za monopol państwa, odstąpić krajom 10 i pół milionów złotych, rozdając je wedle klucza krajowej konsumpcyi. Miały więc dostać Czechy 3,135.000 zł., Morawa 1,316.000 zł., Austria dolna 1,757.700 zł., Galicya 1,759.700 zł., że inne kraje pominię. Za tę cenę miały się kraje rzec własnych, samoistnych krajowych opłat spożywczych.

Więc chociaż projekt rządu Badeniego-Bilińskiego przyjęty przez rząd Thuna-Kaizla, żądał od Galicyi zapłacenia do skarbu państwa 5 i pół do 6 milionów, za które Galicya, względnie jej fundusz krajowy, miała dostać na czysto mało co nad 800 tysięcy zł., chociaż kraj za tę cenę miał się rzec niedawno nabytego prawa pobierania samoistnego podatku spożywczego na cele autonomiczne, projekt rządowy reformy dwóch podatków, pomimo wielkiego obciążenia, jakie przynosił dla konsumentów, zawierał liczne korzystne ulepszenia techniczno-fiskalne dla producentów, przynosił przecież coś dla krajów, co można było optymistycznie uważać za przełamanie dotychczasowej zasadniczej opozycyi rządu przeciw dopuszczeniu krajów do udziału w podatkach spożywczych.

Gdy jednak pod popularnym naciskiem Czechów rząd stanowczo porzucił zamiar podwyższenia podatku od piwa, chociaż miał ochotę zachować chociażby zredukowany nowy podatek od wódki, stąpowisko, jakie zająć musiała reprezentacja kraju, musiało być stanowcze.

W ostatnich dniach października 1898, na posiedzeniu *ad hoc* zwołanem, Koło polskie na wniosek Rutowskiego jednogłośnie oświadczyło, że skoro sanacja finansów krajowych odpada, Koło polskie sprzeciwia się wszelkiemu podwyższeniu podatku od wódki i piwa. Gdy jednak rząd nie ustawał w usiłowaniach odwiedzenia Kola od stanowczej odmowy i domagał się przynajmniej znacznie mniejszego podwyższenia,

zostawiając wszystkie nabytki i ulepszenia dla producenta (co w formie zwiększonej bonifikacyi i nadzwyczajnej premii wywozowej na spirytus kontyngentowy dawało okrągło 500 do 600.000 zł. rocznie dla 600 właścicieli gorzelni), i rząd liczył, że reprezentacja kraju, z własnością gorzelni tak identyczna, da się wziąć na narzucenie masie ludności przeszło milionowego ciężaru, żeby połowę z tego wziąć „dla siebie“, Koło polskie wytrwało na swoim stanowisku, w kilka tygodni, na wniosek Kolischera, ponawiając poprzednią odmowną uchwałę.

Jednakże ta negacya nie mogła zastąpić ubytku spodziewanej pomocy państwowej dla finansów krajowych. Zawód uczuło wiele krajów. Rząd więc musiał złożyć oświadczenie, że odstępując na teraz od myśli sanacyi finansów krajów, wróci do niej.

Rząd więc dawał do zrozumienia, że usuwając dziś z akcyi ugodowej podatek od spirytusu, wróci z nim wnet osobno, i przyniesie napowrót w tej formie udział krajów.

Należało się zastanowić, czy i z włoka taka dla krajów jest dopuszczalną, oraz czy forma i sposób naprawy finansów krajowych są dobre i czy nie dałoby się znaleźć lepszych. Odpowiedź mogła być tylko jedna: Kraj nie może dłużej obejść się bez otwarcia nowego, znacznego źródła dochodu bez niebezpieczeństwa stagnacyi, ustania, czy cofnięcia się na drodze podjętej w celu odrodzenia kraju na polu materialnym i moralnym, a co z tem idzie, społecznym, politycznym i narodowym. Naprawa finansów krajowych dla czynniejszej, intensywniejszej pracy nad ratowaniem tego, co upada, podniesieniem, rozwijaniem, jest postulatem żywotnym, bez barwy partyjnej, postulatem całego kraju.

To też nie zamierzamy wcale w tej chwili podejmować polemiki z głosami publicystycznymi czy poselskimi, które nagle dostrzegły, że kraj właściwie przeholował już w swej działalności, że już miarę przebrał w polityce nakładowej i inwestycyjnej, że już poszedł ponad siły i czas najwyższy wstrzymać się czy cofnąć. W epoce kraju, gdy upadek, bieda, nędza cisnie się drzwiami i oknami pod strzechę chłopa czy dach obszarnika, wybija resztki mieszczanina, gdy skarby podziemne z braku własnych sił i odpowiedniej do ich natury organizacyi kredytu, przechodzą w ręce całkiem obce, — w epoce gdy w kraju chłop, szlachcic, rzemieślnik, przemysłowiec, kupiec, Polak, Rusin czy żyd w upadku czy w ruinie, gdy na takim materialnym gruncie rośnie i krzewi się i bujać zaczyna powszechny malkontentyzm, gdy w okolo nas wszystkie kraje i ludy robią coraz większe wysiłki, by iść naprzód i w walce konkurencyjnej z każdym dniem od nas potężniejsi, w takiej chwili nawoływać kraj, by po pierwszych krokach stanął czy miał się cofnąć — na to trzeba chyba przekleństwa nieuleczalnej ślepoty.

Więc żadnej na dziś polemiki. Instynkt kraju, chłopski rozum wystarczy, by kraj przeszedł do porządku dziennego nad tymi, którzy się niczego nie

nauczali, dla których kraj już za dużo dał na oświatę, choć ma jeszcze 65 analfabetów na stu, za szybko regulował rzeki, choć jeszcze regulacyi prawie nie zaczął i nie ma jednej wodnej drogi, za szybko buduje koleje, za dużo daje na przemysł! Nadarzyła się tylko sposobność, żeby się przypatrzeć tym — nie stronnictwom — tym jednostkom, grającym kierujące role, które nawołują przeciw „zbyt pospiesznej“ akcyi na polu ekonomicznym, i kraj może zrozumieć, że trudno, by delegacya polska w Wiedniu zdobyła jaką regulację rzeki lub nową koleję, gdy kierownicy jej (znowu Bogu dzięki tylko już jednostki) mówią, że kraj za dużo już reguluje rzek, czy stawia koleje, lub popiera przemysł.

Więc i my możemy przejść do porządku dziennego nad zakusami wstecznicstwa, bo nie znajdują chyba odgłosu, nie już na lewym skrzydle sejmowem, ale wśród zachowawców, którzy stan kraju znają, a zrozumieć już związek między przemysłem i ludnym miastem a ceną i rentą ziemi, — między czterema analfabetami na stu w Czechach i dobrobytem i narodową dojrzałością Czecha, a 65 analfabetami w Galicyi a nędzą i wszystkimi społecznymi i innymi chorobami naszego kraju.

Kraj pod przekleństwem dzisiejszej i przyszłych generacyi nie stanie na drodze, którą nieśmiało, wahająco polowicznie, ale którą nareszcie poszedł! Więc najwyższy czas szukać sił i środków na wytrwanie, na podniesienie energii w pracy nad podnoszeniem, nad odrodzeniem kraju. A tu spotkać się musi w wspólnej pracy kraj cały, bez partyjnej różnicy.

Nieemożność podnoszenia podatków stałych jest niezawodną. Więc jedyne źródło to podatki spożywcze.

Gdy upadła nadzieja naprawy finansów kraju według projektu Badeniego-Bilińskiego, należało szukać innej formy i zdobyć dla niej zgodę rządu. Niestety delegacya nasza zaniedbała sposobność i sprawę, o ile nam wiadomo, nie posunęła się naprzód.

A jednak nadarzyła się sposobność, której nie powinniśmy pominać, zdobycia pierwszorzędnego źródła dla kraju, pozwalającego na pokrywanie wznoszących potrzeb kraju, i na zastąpienie nim przestarzałych form poboru olbrzymich podatków spożywczych, które kraj dźwiga.

„Nadarza się sposobność, pisałem w listopadzie 1898 w *Słowie Polskim* (Nr. 279) jedynym zamachem uzdrowić w wielkiej mierze finanse kraju, położyć rękę na wszystkie czasy na pierwszorzędnym źródle dochodów dla kraju, przy systemie poborczym nowoczesnym, najtańszym, dającym największy dochód przy najmniejszym bezpośrednim i pośrednim obciążeniu płaconego podatku. — Nadarza się równocześnie sposobność skończyć raz na zawsze z propinacją i jej ohydny formami.“

Tym źródkiem dla wszystkich powyższych celów, czy chociażby tylko dla części, to jest dla

Wszelkie prawa zastrzeżone.

97

ZASZUMI LAS.

Powieść współczesna w trzech częściach

przez

JÓZEFA MASKOFFA.

Mówił do Leona cicho i spokojnie, nie wspominając o swej cyrkowej przeszłości — usuwał się i wysuwał z pokoju jak cień. Dawniej miał chwila mi zuchwały sposób trzymania rąk w kieszeniach, głośnego stukania butami o podłogę — teraz zmodyfikowało się to wszystko i Włodek drepeł na palcach jak dziewczynka, aby Leonowi nie przeszkadzać.

Po śmierci Grzegorzewskiego niecierpliwł często Leona ciągłymi słowy „pan Grzegorzewski robił tak, pan Grzegorzewski kazał mi to i to“ i — zwykle jakaś zuchwała wyzywająca iskra migotała w jego oczach. Czuł i wiedział, że Leona to ciągle stawianie za wzór Grzegorzewskiego sekretnie doprowadza do złości. Powoli jednak Włodek przestał wspominać Grzegorzewskiego. I teraz „jak pan każe“, zastąpiło dawne słowa.

Raz jeden tylko Włodek szarpnął się i zbuntował prawie niecierpliwie.

Było to wtedy, gdy Farbach wprowadził się do pokoju Leona.

— Pan go tu będzie trzymał? — zapytał marszcząc brwi groźnie.

— Tak... kolega Farbach będzie razem ze mną mieszkał!

Włodek zaczął przestępować z nogi na nogę, co u niego oznaczało wewnętrzne wzburzenie.

— Ja... prosilibym, żeby pan tego nie robił — wyrzekł wreszcie z trudnością.

— A to dlaczego?

— Bo w takim razie... ja muszę przestać zajmować się pana... gospodarstwem.

— Z powodu...

— Bo ja... żydowi nigdy usługiwać nie będę! Wymówił te słowa hardo i widoczne było, że Włodek był z krwi i kości antysemita.

Leon ironicznie spojrzął na chłopca. Rad był, że teraz może mu odpłacić za wieczne jego zachwyty nad Grzegorzewskim.

— Czy to Grzegorzewski cię nauczył antysemityzmu? zapytał — zdaje mi się, że on był innego zdania. Dla niego byli tylko, Polacy — prawda?

Włodek machnął ręką.

— Nieboszczyk tak mówił, ale to nieprawda, on musiał tak mówić dla idei, ale w głębi on myślał inaczej. On był szlachcic, on nie mógł cierpieć żydów... ja to wiem!

Leon przybrał surowy wyraz twarzy.

— Nie czernić pamięci zmarłego! — wyrzekł ostro — Grzegorzewski zawsze to mówił, co myślał.

— Jemu się tak zdawało — upierał się Włodek — ale to inaczej być nie mogło. Jakże pan będzie z tym Farbachem żył w jednym pokoju... a potem ja... nie... to prawdziwie niepodobna...

— Ha! to w takim razie musimy się rozstać!

Oczy Władka napelnily się łzami i z po za tej srebrnej rosy wyglądały jak z pod tafli stawu niezabudki.

— A jakże to można? — spytał wreszcie hamując z całej siły wybuch nerwowego płaczu, cóż wtedy się z panem stanie?

— Konsierżka mi usłuży.

— Ta głupia baba? Nie doczekanie tej psiej krwi, żeby tu weszła... Już niech będzie jak pan chce... Przełknę i tego Farbacha...

Spojrzał z całą wściekłością w stronę materaca, na którym spał rozciągnięty Farbach.

— Tylko butów mu czyścić nigdy nie będę.

Potem już, zgodziwszy się na owego Farbacha, traktował go ciągle z góry i z pewną pogardą. Odzywał się do niego rzadko, czasem jednak nagle pytał go o ów wózek z pod Hall i podawał w wątpliwość rzeczywistość faktu. Wynikały ztąd zatargi, które kończyły się furją Farbacha i tryumfem Władka.

Leccz, zobaczywszy zainstalowanego Chodzika, Włodek prawie skamieniał na progu. Pytaniem spojrzeniem obrzucił Leona. Ten, pragnąc od razu przeciąć wszelkie kwestye, wyrzekł sucho:

— Kolega, Chodzik będzie także tu mieszkał!

Tyle było stanowczości i suchości w głosie Leona, że Włodek nie wdawał się już z nim w żadne dyskusye. Szybko tylko wybiegł z pokoju, jakby nie mógł patrzeć na sprofanowanie mieszkania Leona.

Przez kilka tygodni trwało dziwne wzburzenie i naprężenie całej Galicyi. Zdawało się, że wszyscy gotują się dopiero do jakiejś walki, czy to w cha-

otwarcia nowego wydawnego źródła i zastąpienia monsturalnej formy dzierżawienia krajowych poborów formą dobrą, jest zaprowadzenie krajowych opłat spożywczych, ściąganych przez organa państwowe, słowem, zaprowadzenie krajowej opłaty od sprzedaży spirytusu, w danym razie i piwa, według wzoru projektowanego przez rząd austriacki podatku od sprzedaży cukru (Zuckererschleiss-Steuer), oraz na modłę naśladowującego tę formę węgierskiego samoistnego podatku od sprzedaży spirytusu z 9. lipca 1898.

W przekonaniu, że szereg momentów politycznych umożliwi dzisiaj zrealizowanie takiego projektu dla kraju, — że jest możliwy w Austrii i dopuszczalny ze strony Węgier, — że jest korzystniejszy dla kraju jak wszystkie inne formy dopuszczenia kraju do udziału w podatkach konsumcyjnych, przedłożyłem w połowie listopada konferencji poselskiej zasady projektu. W konferencji, która się odbyła pod przewodnictwem JE. Bilińskiego, w obecności ministra dla kraju JE. Jędrzejowicza, posłów Abrahamowicza, Madeyskiego, Rapaporta i posła sejmowego Szczepanowskiego, nie przyszło do uchwał, myśl jednak została przez wszystkich prawie przyjęta, a podnoszone trudności nie okazały się weale nie do przewyżczenia.

Niestety, nie przeszły usiłowania te w program akcyi Kola polskiego wobec rządu. Oficjalnych więc nie było kroków w rządu w celu przygotowania gruntu, zjednania rządu dla myśli; były jednak prywatne. Przekonany też jestem, że akcyja wdrożona przez kraj z naciskiem, nie spotkałaby się z wielkimi trudnościami, a nadto mam to przeświadczenie, że niebawem i z czeskiego Sejmu taki projekt sanacyi finansów krajowych podniesiony zostanie.

Dzisiaj, gdy szereg już bezsprzecznych potrzeb wola o nowe środki, gdy kończą się skutki finansowe poprzednich reform i kraj staje przed latami deficytowymi, gdy z grudniem 1899 przestaje obowiązywać ustawa z 15 kwietnia 1894 o poborze opłat konsumcyjnych — Wydział krajowy przedkłada projekt przedłużenia jej na nowych pięć lat, przychodzący z projektem krajowych opłat konsumcyjnych, pobieranych przez organa państwowe.

Czy się kraj zdobędzie na odwagę, żeby jednym zamachem skończyć z propinacją i dzierżawieniem poboru krajowych opłat, czy tylko ograniczyliby się do drugiego, czy chciałby tylko zastąpić podatek archaiczny, o formach wstrętnych, formą lepszą, czy poszedłby na zaczerpnięcie większych dla czynnej polityki krajowej środków, projekt ten nadaje się do wszystkich celów.

Przypatrzmy się zasadom i szczegółom projektu, porównajmy jego wartość z innymi, zbadajmy możliwość jego przeprowadzenia, z punktu widzenia krajowego, a państwowego i stosunku obu połów monarchii. O tem w następnym artykule.

Mateo Sagasta i Franc. Silvela.

Za kilka tygodni Hiszpania stanie przed nowymi wyborami do Korteżów.

To była chwila, aby się pozbyć ministerstwa liberalnego Sagasty i powołać do steru znanych macherów wyborczych ze stronnictwa konserwatywnego. Według konstytucyi z r. 1876 i ustawy wyborczej z r. 1890 Korteży składają się z dwu Izb: niższej wybieranej co 3 lata w głosowaniu powszechnym, nie ograniczonym żadnym cenzusem opłacanych podatków bezpośrednich i z senatu, składającego się z członków dożywotnich, oraz członków, wybieranych przez Rady prowincjonalne. Stronnictwa polityczne, monar-

chiczne i republikańskie dzielą się na liczne odcienie. Stronnictwo monarchiczne, które od r. 1876 stale jest u steru, rozpada się na dwa obozy: konserwatystów, prowadzonych niegdyś przez zamordowanego w r. 1897 Canovas del Castillo, a dziś przez Franciszka Silvela, opierających się na klerze i na szlachcie, owych Hidalgach, przeciwnych wszelkim nowoczesnym reformom i na konstytucjonalistów, zwanych liberalnymi lub lewicą dynastyczną, pod wodzą ustępującego obecnie prezydenta ministrów Sagasty, opierających się o szerokie warstwy ludowe, domagających się w duchu potrzeb czasu rozszerzenia wolności prasy i stowarzyszeń, oraz reform społecznych. Konserwatyści i liberali od lat kilkunastu dzierżą rządy państwa w swem ręku. Rywalizacye osobiste odgrywają główną rolę w polityce powtarzających się zmianach kierunków rządowych. Poza temi stronnictwami rządzącymi stoją stronnictwa Karlistów, zwolenników Don Carlosa, rekrutujących się głównie w północnej części Hiszpanii i republikański, wodzących rej w miastach portowych we wschodniej części Hiszpanii.

Królowa Regentka Marya-Chrystyna Austriaczka, sprawująca rządy od r. 1885 w imieniu małoletniego Alfonsa XIII. już trzykrotnie powoływała szefa liberalnego stronnictwa Mateo Sagastę, niegdyś profesora inżynierii i redaktora postępowej *Iberia* do kierownictwa rządów: raz po obraniu regencyi w r. 1885, potem po upadku ministerstwa konserwatywnego Canovasa (1890—1892) wreszcie po strasznej śmierci prezydenta ministrów Canovasa del Castillo w sierpniu 1897. Najcięższe chwile, jakie Hiszpania przeżyła musiała, przypadały zawsze na okres rządów liberalnych. Na rok 1892 przypadła wielka kryzys finansowa. Sagasta musiał w celu doprowadzenia do ładu finansów państwa przeprowadzić system oszczędności w budżecie państwowym, musiał wypowiedzieć walkę stronnictwu republikańsko-demokratycznemu, które przyszło do steru w radzie gminnej stolicy Madrytu; Sagasta naraził się swymi reformami finansowymi w ten sposób ludności, która z państwa żyła i z uszczupleniem budżetu państwowego swój własny prywatny budżet widziała uszczuplonym i taki rząd wszelkimi sposobami walczyć postanowiła.

Nastąpiły demonstracye pod oknami pałacu królowej w jej letniej rezydencji w San Sebastian. Minister prezydent Sagasta był osobiście narażony, rozpoczęły się atentaty. W Santander na północy Hiszpanii zorganizowała się partyzancka fronda Fueros („Fueros“ oznaczają odrębne prawa Basków, zniesione w r. 1876 przez Alfonsa XII.). Oddziało to zarazliwie na cały kraj. Wszczęły się rozruchy w Katalonii, które marszałek Martinez Campos nie miłosiernie tłumil. Vendrell i Montblanch odmówiły placenia podatków. Za Katalonią poszła Aragonia. Rozruchy przybrały zatrważające rozmiary.

Dynamitem zwalczono Campos. Gdy sprawcę Pallasę ukarano śmiercią, pomszczony został drugim atentatem w teatrze Liceo w Barcelonie, przeciw rodzinie Camposa wymierzonym. Liberalny rząd Sagasty musiał na tę rewoltę odpowiedzieć egzekucjami. Wszystko to zaostrzało sytuację. Dwa razy wnosil Sagasta dymisyę w marcu 1894 i 31 października 1894, obydwa razy królowa powierzała mu na nowo złożenie gabinetu. Do tego jeszcze ciężka klęska głodu spadła na Hiszpanię, zwłaszcza w południowych prowincjach w zimie r. 1894 na 1895, a jesień 1895 sprowadziła na domiar nieszczęść, powstanie na Kubie. Wtedy ustępuje Sagasta w grudniu 1895 miejsce konserwatywnemu rządowi Canovasa del Castillo. Rządowi zjednoczonych konserwatystów i kleryków przypadło przeprowadzenie ostatnich wyborów w Hiszpanii.

Ostatnie wybory do Korteżów odbyły się między innymi zdecydowane, logiczne i pragnęli mieć wyraz twarzy o ile można najinteligentniejszy. Mówiąc o partyi Hajnala, śmieli się, ruszali ramionami, nazywając ją „babskim klanem“, a dość było, aby na ulicy pokazał się Farbach w swej czararce, aby internacjonalisci parskali mu śmiechem prawie w same oczy.

Nigdy bowiem Farbach nie był bardziej „rogatywką“, jak w tej chwili. Czamarke wycyścił i u Mazi wyprosił sobie trochę sznurów od spódnicy, aby z nich sobie zrobić nowe „potrzeby“. Cierpiał bardzo na tem, że nie ma butów z cholewami, ale wynagrodził sobie, dostawszy niewiadomo skąd konfederatkę błękitną, obszytą barankiem.

— Skoro będę miał buty — będę wyglądał, jak Mazepa — mawiał, rozprostowując swe pokręcone włosy przed lusterkiem.

— Nie wiem tylko, co pan zrobisz z nosem! — machnął Władek, który sprzątał całe stopy śmieci i popiołu, zalegające obecnie pokój Leona.

— Co ja mam robić z nosem? — zawołał Farbach. — Co ja mam z nim zrobić! Niech on rośnie dalej zdrowszy na mojej twarzy. To ładny nos, orli nos, sarmacki nos!

Obrać się profilem, wspinał na palce, aż głošny i huczący śmiech Chodzika przerwał mu te krygi.

— A cóż się tak kręcicie, jak małpa w nowej kaebabce? — zapytał.

dzy 16—26 kwietnia 1896 roku Izba posłów wybraną została w ten sposób, że większość obrzynną stanowili konserwatyści, reszta rozpadła się na liberałów 87, karlistów 10, niezawisłych 11, republikańców 3 i innych 5, razem 118.

Wybory do senatu przyprowadziły 113 senatorów ministerjalnych konserwatystów, 41 liberałów, 17 niezawisłych, 4 republikańców i 3 karlistów.

Dnia 11 maja 1896 otworzyła królowa Korteży mowa tronowa, a pierwszą czynnością Korteżów było uchwalenie kredytów na poskromienie powstania na Kubie. — Już w sierpniu nadeszły wiadomości o poważnych rozruchach na Filipinach, w listopadzie trzeba było ponownie uchwalić kredyty 400 milionów pesatów na koszt wojny na Kubie i Filipinach — w grudniu 1896 odczytano owo słynne orędzie prezydenta Stanów Zjednoczonych, Clevelanda, który zapowiadał interwencyę zbrojną w koloniach hiszpańskich.

Równocześnie z temi hobowemi wieściami z za morza, wstrząsały Hiszpanię groźne zamieszki domowe. W czerwcu 1896 anarchiści urządzili wielki atentat w Barcelonie, przy którym 40 osób niewinnych zginęło. Na życie konserwatywnego prezydenta ministrów Canovasa del Castillo czekała od dawna ręka mściwej partyi rewolucyjnej, aż go 8-go sierpnia 1897 dosięgła mściwa dłoń wśród ciszy politycznej, w uroczem ustroniu, Santa Agueda.

W jego miejsce objął tymczasowo rządy minister wojny Azcaraga, a po 6 tygodniach, dnia 29 września 1897, przewodóca liberalnego stronnictwa, Sagasta, powołany został po raz trzeci, a ściślej biorąc po raz piąty, do złożenia liberalnego ministerstwa.

Pierwszym czynem nowego gabinetu liberalnego było ogłoszenie autonomii dla Kuby dnia 4 października 1897, odwołanie groźnego generała Weylera z Kuby i zastąpienia go przez powszechnie cenionego generała Blanco.

27. listopada 1897 *Gaceta di Madrid* ogłosiła dalsze reformy dla Kuby i Puerto-Rico. Wszystko było już zapóźno.

9. grudnia 1897 przyszło orędzie prezydenta Stanów Zjednoczonych Mc Kinley'a, a w trzy miesiące potem wybuchła wielka wojna kolonialna roku 1898.

Gabinet Sagasty musiał być świadkiem strasznego pogromu Hiszpanii. Dziś po dwuletnich rządach w epoce najstraszniejszego rozstroju ustępuje miejsce stronnictwu konserwatywnemu w rządzie, które będzie niebawem przeprowadzało nowe wybory do Korteżów.

Liberalny gabinet Sagasty ustąpił w piątek, a dziś już mamy wiadomości, że nowe ministerstwo konserwatywno-klerykalne pod przewodnictwem Franciszka Silvela przysięgę złożyło w ręce królowej-regentki. Polityczne zmiany nadają nowemu rządowi trzy osobistości: prezydent ministrów Fr. Silvela, który obok przewodnictwa w gabinecie objął tekę ministerstwa spraw zagranicznych, generał Polavieja, jako minister wojny i markiz Pidal, jako minister robót publicznych. Jeszcze w zeszłym tygodniu stał Silvela na czele zjednoczonej opozycyi w Korteżach, prowadził dobrze zdyscyplinowane stronnictwo konserwatywne i publicznie oświadczył, że nie uprawia opozycyi dla sportu, lecz dlatego, żeby obalić rząd liberalny, który obwiniał o wszystkie klęski Hiszpanii w wojnie ze Stanami Zjednoczonymi poniesione i nie tał się z zamiarem objęcia spadku po Sagascie.

Silvela umiał wpływem swym zgromadzić około siebie 65 deputowanych, którzy stale zwalczali falangę Sagasistów, liczących 72 deputowanych.

Po raz pierwszy zasiadał Silvela w rządzie

Lecz jemu znów przerwał Władek, który z impetem ku niemu poskoczył.

— Niech pan zlezie z łóżka, niech pan nie wygniata panu Leonowi pościeli.

Chodziki ani się ruszył.

Kładł się zawsze na łóżko, ile razy Leon z domu wychodził.

— Mileżeć smarkaczu... rzucił tylko Władkowi, ty mi nie masz nic do rozkazywania.

— Mam... bo to moja praca. Ja świeżo koldrę podszyciłem. Pan ją buciaskami rozrywa i wala. Pan by lepiej czemi się zajął, a nie tak cały dzień leżał z założonymi rękami.

— Mileżeć smarkaczu!

— Chodziłby pan na tę dentystykę... albo co. Już dwa lata się pan zbiera. Ciagle pan mówi, że pan czeka na pieniądze, aby sobie nowy garnitur sprawić i pójść do szkoły. I bez tego można kurs skończyć... O! panna Krasucka z odznaczeniem skończyła dentystyczną szkołę i dwa lata chodziła w starej, wytartej sukience... Pan gorszy, niż kobieta... — Mileżeć smarkaczu!

— Naturalnie... wygodniej jest cały dzień nie robić, tylko plotki...

Lecz Władek już nie mógł dokończyć swych moralów, bo nagle znalazł się w sieni. Chodziki porwał się z łóżka i schwywszy jedną ręką za koltierz delikatną figurkę chłopca, wyniósł ją za drzwi. (C. d. n.)

Klaki, cylindry, rękawiczki, koszule, kołnierze, manszety, krawaty E. MACHAYSKIEGO

poleca Magazyn nowości

Lwów, róg ul. Jagiellońskiej i Trzeciego Maja

w roku 1879. jako minister spraw wewnętrznych w gabinecie generala Martinez Campos a następnie w roku 1890 w gabinecie Canovas del Castillo objął tę samą tekę. Dwa razy przeprowadził Silvela wybory, rozumie przeto i technikę wyborczą i umiejętność korupcji wyborczej. Obecnie wywiesza Silvela, stając tuż, przed samymi wyborami do Kortezów, białą flagę i wprowadza w swój program: sprawiedliwość i czystość wyborów. Niedaleka przyszłość okaże, o ile ten program jest zwykłym frazesem, który każdy rząd pompatycznie wygłasza a żaden go w rzeczywistości nie dotrzymywa. Silvela uchodzi za konserwatyście starego pokroju zacofańca i klerykała. Obejmując rząd i w tym kierunku wyparł swej przeszłości. W swej mowie programowej przeczy, jakoby chciał cośkolwiek tknąć w „liberalnych” urządzeniach, stosunku państwa do kościoła. Wreszcie zakończył swój program hasłem, dającym wiele do myślenia, że konserwatyizm świadomy celu musi iść zawsze naprzód a nigdy wstecz.

Drugi polityczny minister w gabinecie Silveli to markiz Pidal, dawniej minister wyznań, potem prezydent Izby. Ten uchodzi za zdecydowanego klerykała i weale się z tem nie tai, jak Silvela.

General Polawieja, który objął tekę ministra wojny w gabinecie Silveli, należy, obok Martinez Camposa, Weylera i Cervery, do najznakomitszych generalów hiszpańskich, niestety rządy jego na Kubie i na Filipinach pozostawiły najsmutniejsze dla jego imienia wspomnienia.

Jako ultra-wstecznik, jeden z filarów „Union”, pod którą ukrywają się wszyscy nieprzyjaciele nowożytnych stosunków w Hiszpanii, wszedł do Kortezów. Jako gubernator Kuby okazał się niedołącznym, a jako wielkorządca Filipinów, był narzędziem w ręku kleru i przyczynił się głównie do wywołania powstania przeciw rządowi hiszpańskiemu na tych wyspach.

Teke finansów objął Villaverde, niegdyś minister sprawiedliwości w gabinecie Martinez Campos'a. Przypadnie mu może najcięższy obowiązek w udziale. Doprowadzenie finansów hiszpańskich do równowagi, wydaje się na razie zadaniem przechodzącym siły zwykłego śmiertelnika. Przytem łączy się z tem obowiązek zwalczania strasznej korupcji, która od lat już podgryza fundamenty państwa. Administracja skarbowa, a zwłaszcza pobór podatków pośrednich i ceł uchodzi jako najsmutniejsza karta administracji hiszpańskiej. Kto raz tylko przejeżdżał z Francji do Hiszpanii i był świadkiem rewizji celnej, ten wie z własnego doświadczenia, że jestto wprost bezczelnem okradaniem skarbu państwa na korzyść biednych, źle płatnych lub weale nie płatnych urzędników skarbowych. Wyrobił się tedy cały system kontrabandy i kontrabandzistów na granicach Hiszpanii, z którym nowy minister Villaverde będzie musiał przeprowadzić rozstrzygającą walkę. Pokonanie hiszpańskiej korupcji w administracji skarbowej uchodzi dziś za herkulesowe dzieło, tak zapaskudzoną jest ta stajnia Augiasza.

Ministerstwo marynarki objął admirał Camara, którego imię znane jest z ostatniej wojny morskiej o tyle, że dowodził tą rezerwową flotą, która dnia 16 czerwca 1898 po zniszczeniu floty adm. Cervery i upadku Sant-Jago wyruszyła z Kadyksu na pomoc Filipinom, dojechała do kanału Suezkiego i ztamtąd przez rząd telegraficznie odwołana została.

Czy to ministerstwo konserwatywno-klerykalnych wsteczników poprowadzi Hiszpanię na drogę niezbędnych reform i uzdrowi społeczeństwo samo w sobie zepsute i finansowo zrujnowane, zależy będzie od tego, czy istotnie Silvela znajdzie dość siły, aby się wyswobodzić od wpływu swych przyjaciół politycznych i przemienić w czyn hasło, które rzucił, że „konserwatyizm musi iść naprzód a nie wstecz”.

Zmowa studentów w Rosji.

Zmowa między słuchaczami uniwersytetu w Petersburgu trwa dalej; przyłączyli się do niej studenci innych akademii, jak instytutu technologicznego, akademii wojskowo-medycznej, akademii górniczej, leśniczej, instytutu marynarsko-elektrycznego w Kronstadzie. Tak samo studenci uniwersytecy w Moskwie, Kijowie i Charkowie, postanowili pójść za przykładem swoich kolegów w Petersburgu. Można zatem mówić, że nastąpiła prawie powszechna zmowa objawiająca się w zaprzestaniu uczęszczania na wykłady. Ale spokój nigdzie nie był zakłócony.

Nawet częste zgromadzenia odbywają się spokojnie.

Ta zmowa okazuje się zewnątrznie przez to, że po ulicach podczas godzin wykładowych snuje się mnóstwo studentów, a z nimi łączą się nawet studenci teologiczni i studentki kursów uniwersyteckich. Wykłady w uniwersytecie i w akademiach faktycznie ustały. Gdy studenci chcieli wejść do uniwersytetu, aby się tam naradzić, policya stojąca na straży nie wpuściła ich do gmachu. Studenci instytutu technicznego rozesłali odwołanie balu, który miał się odbyć w przeszłym tygodniu, a studenci, którzy mieli się udać na bal dobroczynności, urządzany corocznie przez kolonię polską, odesłali swoje karty w ostatniej chwili, bo w czasie, kiedy młodzież czuje się pokrzywdzona przez policję, nie wypada jej uczęszczać na bale.

Słychać, że minister skarbu Witte podczas ostatniej audyencyi u cara mówił także o ostatnich

zaburzeniach studenckich — i że po tej audyencyi car nakazał usunąć dyrektora policji, generala Kleigelsa, za to, że w chwili ważnej zawinił brakiem taktu i przezorności.

Powszechnie zapewnijają, że teraźniejsza zmowa studentów nie ma żadnego politycznego charakteru. Dowodem tego jest wspaniała owacja, jaką licznie zgromadzeni studenci urządzili carowi, gdy ten przybył na wystawę sztuk pięknych.

Pogłoskę o oddaleniu Kleigelsa zanotował korespondent do *Pol. Corresp.*, atoli ta pogłoska jest co najmniej przedczesna, bo według ostatnich wiadomości car polecił gen. Wamowskiemu zbadać rzecz dokładnie i zdać mu sprawę. Potem dopiero nastąpi decyzja cara.

Sprawa macedońska.

Dyplomacya europejska nie uznaje takiej sprawy, bo unika statecznie wszystkiego, coby mogło zagrozić pokojowi. Nawet rząd bułgarski wyrzeka się w notach do rządu tureckiego wszelkiej wspólności z agitacyami t. zw. komitetów bułgarsko-macedońskich — i żali się, że rząd turecki temu nie wierzy, bo trzyma silny kordon wojskowy nad granicą bułgarską — a nadto już teraz powołał do ćwiczeń wiosennych bataliony rezerwowe i zapasowe i zaopatrzył je w broń nową. Jest to przezorność na wszelki wypadek. Ta przezorność okazała się potrzebną także w stosunku do Albańczyków. Naczelnicy plemion albańskich idąc za wskazówkami z Konstantynopola, zbrali się — jak wiadomo — w Ipeku i utworzyli ligę dla obrony rządów sultańskich i mahometanizmu. Po zebraniu w Ipeku miały się odbyć podobne zebrania w innych miejscach, ale rząd turecki zapobiegł dalszej propagandzie fanatyzmu muzułmańskiego, słuchając przestrogi mocarstw, bo była nieplonna obawa, że sfanatyzowani Albańczycy uderzą na chrześcijan, że rozpoczyna się rzeź i pożogi. Dla powstrzymania przedczesnego wybuchu zbyt gorliwości muzułmańskiej, wzmocniono także zalegi w okręgach albańskich, aby spokój utrzymać.

Chociaż dyplomacy europejscy przy rządzie sultańskim, nie chcą uznać sprawy macedońskiej, odmówili przyjęcia memoriału komitetu bułgarsko-macedońskiego, mimo to memoriał został ogłoszony. Żali się w nim komitet za niedotrzymanie przyrzeczeń co do reform, na ucisk i prześladowanie i stawiając załatwienie sprawy kretańskiej, jako wzór, żąda od Europy, aby się zajęła Macedonią w sposób podobny, w razie odmowy zapowiada zbrojne powstanie.

Czy wykona tę zapowiedź, o tem dowiemy się niedługo. Tymczasem sultan kazał ogłosić edykt, w którym wzywa wszelkiego rodzaju urzędników, aby w wymierzaniu sprawiedliwości i w nakładaniu i odbieraniu podatków kierowali się równą dla wszystkich miarą, poleca ogłaszać, że według woli sultana wszyscy poddani powinni żyć z sobą w zgodzie i nakazuje czuwać nad spokojem.

Z tego edyktu widać, że skargi chrześcijan muszą być uzasadnione, skoro sultan daje wskazówki postępowania takie, jakie w państwie ucziwie rządzone należą do zwyczajnej reguły, w Turcyi zaś zostały ogłoszone dopiero pod grozą niebezpieczeństwa zaburzeń wewnętrznych i — jak się zdaje — skutkiem rad dyplomacyi europejskiej.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 6 marca.

(Odczyt o muzyce kościelnej. — Stowarzyszenie „Biblioteka polska.”)

W sobotę, dnia 4 marca br. w sali „Biblioteki polskiej” wygłosił p. Juliusz Twardowski odczyt o muzyce kościelnej. Salę zapelnili doborowa publiczność a przeważały panie; między innymi przybyli: ks. Narzymkowski, wicekomisarz Ziemi św., ks. Bakanowski, prowincyał OO. Zmartwychwstańców z Krakowa, ks. Kukliński, członek Zgromadzenia Zmartwychwstańców w Wiedniu, ks. Sadowski, regens chór kościoła św. Barbary w Wiedniu, dr. Lewicki, poseł do Rady państwa, radcy dworu Smoluchowski i Twardowski, sekretarz ministerstwa Dobiecki, docent uniwersytetu wiedeńskiego Smoluchowski i inni.

Młody prelegent, urzędnik ministerstwa handlu, skreślił naprzód ogólny zarys kwestyi muzyki kościelnej, zestawił szkice historycznego charakteru tej muzyki, jej rację bytu i zadanie.

Muzyka stanowi istotną część liturgii, a więc podlega przepisom kościelnymi.

Następnie przedstawił prelegent stosunek kleru do muzyki i kilka słów poświęcił stanowi muzyki kościelnej w Polsce. Jako środek ku podniesieniu muzyki kościelnej w ogóle polecił mowca wydawnictwo zasadniczych przepisów muzycznych i liturgicznych i ustanowienie komisji egzaminacyjnych, przed którymi kandydaci na organistów musieliby stwierdzać swoje kwalifikacye. Osobna część odczytu poświęcona była stanowi organistów i dyaków.

Prelegent żywo przedstawił oplakany i godny pożałowania ich los, ich bezbronne położenie wobec chleboborców, to jest proboszczów, stwierdzając swe wywody zestawieniem statystycznym danych, zebranych w Galicyi. Wynagrodzenie, jakie otrzymują organisci, uraga wszelkim pojęciom. Głównie zatem przyczynę upadku muzyki kościelnej szukać trzeba w upo-

śledzonym stanowisku organistów. Kilkakrotnie w Radzie państwa i Sejmie poruszano tę sprawę bez skutku. W ciągu ubiegłej sesji parlamentarnej postawił taki wniosek poseł Szafer, żądając, aby na powyższy cel przeznaczono odpowiedni fundusz ze skarbu państwa. Za troskliwie opracowany i pięknie wygłoszony odczyt, dziękowano p. Twardowskiemu rzeszistymi oklaskami.

Stowarzyszenie „Biblioteka polska” (I. Dorotheergasse 5) ogłosiło obecnie drukowane sprawozdanie z czynności swych w dwunastym roku istnienia (1898). Na czele stowarzyszenia stoi dr. Florian br. Ziemiakowski, b. minister, jego zastępcą jest radca dworu, p. Witold Hausner. Z sprawozdania dowiadujemy się, że stowarzyszenie liczy obecnie 131 członków zwyczajnych i 9 uczestników; w ich liczbie znajduje się też gmina miasta Podgórze. Biblioteka, z której korzystało 72 osób, liczy 12.006 dzieł, do wzrostu tego przyczyniają się biblioteki ministerjalne, które z dzieł wydawnictw polskich, z obowiązku przesyłanych im bezpłatnie, przekazują stowarzyszeniu na własność część nie nadającą się do własnego użytku rządowego. Dochód kasowy w r. 1898 wynosił 2.588 zł., z czego 2.108 zł. wydano.

Stowarzyszenie poświęca przedewszystkiem uwagę swą szkołce, w której kształci się w języku ojczyznym pod opieką dwóch nauczycielek około 120 dzieci obojga płci. W lecie z. r. wysłano kosztem stowarzyszenia 24 dzieci na kolonie wakacyjne do Sielca koło Krzeszowic, a na gwiazdkę obdarowano dziesiątą obficie, dzięki ofiarności tutejszych pań. Dzieci uczące się w szkołce mają biednych rodziców, którzy nie mogą ich uczyć prywatnie polskiego języka — zatem wniosło zadanie spełnia szkołka, bo chroni dzieci polskie od powolnego germanizowania na obczyźnie. Jak wszędzie, tak i tu brak funduszu utrudnia wielce tę chwalebna pracę, dlatego Stowarzyszenie rozesłało roku bieżącego po kraju odezwę z prośbą o poparcie, lecz skutek tejże dotychczas jest bardzo skromny, spodziewać się jednak można, że instytucye publiczne i osoby prywatne w kraju zechcą się stale przyczyniać do utrwalenia funduszu na utrzymanie szkoły polskiej w Wiedniu — do czego chyba wiele zachęcać nie potrzeba.

Do uzupełnienia sprawozdania dodam, że w łonie Stowarzyszenia powstał bieżącej zimy chór danijski, który pod kierunkiem panny Tarnawskiej śpiewa na chórze w kościele polskim (OO. Zmartwychwstańców).

W zeszłym roku w sali Stowarzyszenia wygłosili odczyty p. Juliusz Twardowski „O muzyce polskiej”, p. T. Garbowski „O czynnikach ogólnego rozwoju”, p. T. Smoluchowski „O elektryczności a świetle”, p. W. Bartoszewski „O dekadentyzmie w wychowaniu”.

W. Kr.

Kronika miejscowa.

Lwów, 7 marca.

Jutro:

- 8 marca. Środa, Jana Bożego.
- Wschód słońca o godzinie 6 minut 36, zachód o godz. 5 minut 48.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Mąż dwóch żon”.
- O godzinie 7 wieczorem w Towarz. politechnicznem zgromadzenie tygodniowe.
- O godzinie 7 1/2 wieczorem w Domu narodnym koncert pp. Chaminade i Ketten.

Z Koła literacko-artystycznego. W sobotę dnia 11 marca b. r., mówić będzie w „Kole” Jan Styka o dziełach Tolstoja: „O sztuce”, „Przeciw prądom nowoczesnym w sztuce”. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Wieczór Kopernikowski w tym roku odbędzie się z łaskawym współudziałem prof. Henryka Melcera i p. Józefa Kotarbińskiego, którzy w tym celu umyślnie do Lwowa przybędą, oraz najwybitniejszych sił miejscowych. Szczegółowy program wkrótce podamy. Pozostałe w niewielkiej liczbie bilety są do nabycia w księgarni p. Altenberga oraz w biurze Towarzystwa Bratniej pomocy słuchaczy politechniki (gmach politechniki II. p.) codziennie od 12 godz. do 1.

Konkurs na dowcipy, rozpisany został przez Kółko tutejszych antipessymistów.

Kółko to, pragnąc ochronić publiczność lwowską od zółtaaczy po rozlicznych irrytacyach, urządzi w salach Kasyna miejskiego 15 b. m., t. zw. *Journal parlé* (*Dziennik mówiony*).

Do współpracownictwa i wygłoszenia dziennika zaproszone zostały najpierwsze siły stolicy.

O nadesłanie dowcipów tak świeżych, jak i marynowanych, byle nie zbyt osolonych uprasza Redakcja *Dziennika mówionego*, ul. Wronowskich 1. 11 a. pierwsze piętro.

Dochód czysty z wygłoszonego *Dziennika* przeznaczony będzie na stypendyum (im. Mickiewicza), dla ubogich uczennic.

Nagrode za najlepszy dowcip, o czem sąd pozostawiony zostanie publiczności, będzie sноп laurów.

Sprawozdanie lwowskiego ochotniczego Towarzystwa ratunkowego za miesiąc ubiegły zawiera następujące daty:

Towarzystwo udzieliło w ciągu lutego b. r. pomocy 225 razy w nagłych wypadkach, z tej liczby alarmowano pogotowie 70 razy w porze nocnej.

Zasłabnięć nagłych najeczęściej na ulicach 59, z tego 2 przypadkowe otrucia gazami, 3 pokarmami.

Doraźnych mniejszych operacyj chirurgicznych dokonano 136 w lokalu pogotowia, złamania opatrzone 10, zwichnięć 6.

Pięciu samobójców uratowano.

Wypadki smierci 2, alarmów fałszywych było 4. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono: 70 chorych do szpitala, 7 do mieszkań, na żądanie rodziny przewieziono 16 chorych z domów prywatnych. Od założenia Towarzystwa (w styczniu r. 1893) udzielono ogółem pomocy w 15.516 wypadkach. Przewieziono chorych 6.195.

Służbę pełniło 13 lekarzy i służących sanitarnych 3. Członków wspierających liczy Towarzystwo 570.

Elektroid. Czytamy w *Kuryerze Warszaw.* Grono kapitalistów miejscowych, zainteresowane wynalazkiem inżyniera Rychnowskiego we Lwowie, nazwanym „elektroidem“, wydelegowało specjalistów, celem natocznego zbadania doniosłości i wartości tego wynalazku. W tym celu wyjechali do Lwowa: pp. Napoleon Miheer, Bronisław Rejehman i Lebedziński.

Genialny młodzian z historycznym nazwiskiem Mazepa, zamieszkał przed kilku dniami w aresztach policyjnych. Marcin Mazepa liczy dopiero lat 16, jaka zaś jest liczba popełnionych przez niego kradzieży — nie da się tak łatwo obliczyć i zdaje się i że on sam nawet nie byłby w stanie podać dokładnie ich cyfry.

Cała policja jest w ruchu i rady sobie dać nie może z dochodzeniami.

Agenci Finkelstein i Weinstock idąc za pewnymi wskazówkami — urządzili rewizję w pomieszkaniu dozorczy domu przy ul. Pańskiej 1. 14, Stefana Głowińskiego. Znalezione tam olbrzymie stopy najrozmaitszych przedmiotów, co do których Stefan Głowiński i jego nadobna połowica Anna mogą dać tylko jedno wyjaśnienie, że rzeczy te otrzymali w przechowanie od Mazepy.

Poduszki, pierzyny, prześcieradła, bielizna, ubrania męskie i kobiece, najrozmaitsze przedmioty zbytkowe — słowem czego dusza zapagnie — wszystko to zniesiono z pomieszkania Głowińskich na inspekcję policyjną.

U siostry Anny G., Maryi Romaniszyn przy rewizji znaleziono znów ubrania myśliwskie i studentkie i rozmaite rzeczy.

Agenci Przelstelski, Lieblich i Świerkosz, szukając w innym kierunku, wykryli, że Mazepa trzeci magazyn, przeważnie rzeczy wojskowych — urządził sobie u Sonnego Tennenbauma za Żółkiewską rogatką. Cały magazyn nb. razem z Tennenbaumem, posadzonym o współudział w kradzieży przez przechowywanie — sprowadzono na policyję.

Głowińskich, Tennenbauma i Romaniszównę osadzono w areszcie; policja poszukuje teraz właścicieli odnalezionych rzeczy.

Najdziwniejszym jest fakt, że Mazepa kradzieży tych, o ile się zdaje — dokonywał na własną rękę, bez współników.

Mróz zwolnił. Piękna pogoda utrzymuje się dotąd.

Korespondencya Redakcyi. H. T. Rohalyn. — Nie wiemy. Szczegółów tych udzieli Wpanu komenda pułku.

J. H. Krzeszowice. — Krajowy inspektor okręgu, do którego należy dana szkoła.

Wykłady uniwersytetu ludowego w środę, dnia 8 bm. (od godziny 8 do 9). Dr. Ruff: „Pomoc w nieszczęśliwych wypadkach (z demonstracjami).“

W „Ognisku kobiet“ (ulica Sykstuska 1. 29) odbędzie się w środę, dnia 8 bm. odczyt pt. „Z dziedziny bakterjologii“ z demonstracjami. Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem.

Z Towarzystwa dziennikarzy polskich. Wydział Towarzystwa poczuwa się do milego obowiązku złożenia najszerszej podziękii wszystkim paniom i panom, którzy przyczynili się do uświetnienia tegorocznego balu prasy, a w szczególności pani marszałkowej, Stanisławowej hr. Badenowej, jako protektorce, pani Leontynie Werserowej, pannom W. Łubińskiej i Roguskiej, oraz wszystkim paniom gospodyniom balu. Zarazem składa wydział podziękowanie: radcy dworu Ludwikowi Wierzbickiemu, pp. Reychanowi, Szukiewiczowi i Zelenkiemu, Rollowi, Puchowski i Haasowi.

Czysty dochód z balu prasy, według dotychczasowych obliczeń, gdyż do tej pory nie zdolano zamknąć rachunków, wynosi przeszło 1400 złr.

Stowarzyszenie przemysłowe krawców i kuśnierzy we Lwowie. Usiłowaniami przelożonego korporacyi krawieckiej i Towarzystwa dostaw dla armii we Lwowie powiodło się uzyskać roboty krawieckie około konfekcyi uniformów dla urzędników i służby kolei państwowej dla policji i obrony krajowej. Daje to możność korzystnej pracy dla majstrów i towarzyszy krawieckich, którzy albo chwilowo bez pracy pozostają albo pragną specjalnie zawodowi konfekcyi uniformów się poświęcić. Roboty w tym celu może im dostarczyć wspólny warsztat konfekcyjny Towarzystwa dostaw dla armii we Lwowie (ulica Zielona 1. 32), gdzie się o nią codziennie między godziną 9 — 11 przed południem zgłaszać należy. Zarząd warsztatu przyjmuje zgłoszenia zarówno ze Lwowa jak i z prowincyi.

Wystawa urządzona przez p. Kazimierza Lewickiego, przy ulicy Trybunalskiej 1. 6. zwraca powszechną uwagę swem bogactwem i doborom. Wyroby z porcelany, szkła, majoliki, terrakoty, samowary rosyjskie są tak piękne i tak starannie wykonane, że mogą śmiało rywalizować z zagranicą o pierwszeństwo.

Dyaryusz krakowski.

Czytelnia katolicka polska w Krakowie urządza jutro, dnia 8 bm. w lokalu własnym, ulica Gołębia 1. 14, II. piętro, pogórki na temat dawanej w ostatnim tygodniu sztuki pt.: „Polityka chłopstwa“. Pogadankę zgai o godzinie 7 wieczorem dr. Leopold Caro.

W sali hotelu Saskiego odbędzie się w piątek, 10 b. m. wieczór muzyczny p. Ignacego Friedmana. Współudział w wieczorze weźmie śpiewaczka p. Anna Belke i orkiestra 13 pułku. Dochód przeznaczony na cele dobroczynne.

Pamięć Maurycyego Gottlieba, artysty-malarza, zmarłego w Krakowie przed laty blisko 20, postanowiła uczyć młodzież żydowska, kształcąca się w krakowskiej szkole sztuk pięknych urządzeniem wieczoru artystycznego, z którego dochód użyty będzie na wsparcie dla młodzieży żydowskiej, kształcącej się w sztuce. Wieczór odbędzie się w sobotę, dnia 11 bm. w salach Koła obywatelskiego (Zielona 1. 7). Protektorat objął dyrektor szkoły sztuk pięknych, p. Julian Fałat.

Gabryelski (Krzyzstofory, Kraków) sprzedaje fortepiany z najznakomitszej w świecie fabryki Steinway po 3000, 4000, 5000 i 6000 koron.

Z gmachu sejmowego.

Komisyja budżetowa odbyła dziś posiedzenie, na którym marszałek Exc. Badeni, zaproszony specjalnie na to posiedzenie, wyluszczył swoje zapatrywanie na najbliższą przyszłość budżetu krajowego. Wykazał szczegółowo, że widoki na rok 1900 nie są tak złe, jak powszechnie przypuszczają.

Wprawdzie wydatki na koszt leczenia i na szkoły rosła i rósć muszą, ale też i dochody podatkowe wskutek ostrożnego prelimitowania dochodu tego przez Wydział krajowy będą znacznie wyższe nad prelimitarz.

Mimo to jednak i mimo prawdopodobnej zwyżki z r. 1898, która będzie przemieniona w dochód budżetu na r. 1900 — przewiduje marszałek konieczność podwyższenia dodatków do podatków na rok 1900 — nawet niezależnie od podwyższenia plac nauczycielskich. Kończy prośbą do komisji budżetowej, żeby była ostrożną w przyjmowaniu wniosków mających obciążać przyszłe budżety i żeby Sejm przed tem ostrzegala.

Romanowicz podnosi ponownie konieczność omówienia dalszej przyszłości finansowej kraju po roku 1900. Przypomina, że są różne projekty otwarcia nowych źródeł dochodu dla funduszu krajowego — i wnosi, aby dla omówienia tych projektów wybrać komisję ściślejszą z 5 członków.

Abrahamowicz omawia także w sposób ogólny sytuację.

Komisya uchwałała znaczną większością wniosek Romanowicza o wybór komisji ściślejszej. Wybór nastąpi później.

Przystąpiono do obrad nad budżetem szkolnym na podstawie referatu Kozłowskiego.

Komisya w uchwałach swych bardzo mało odbiega od wniosków Wydziału krajowego i Rady szkolnej. Podniosła tylko rubrykę plac nauczycieli o 28.000 zł. (razem będzie 3.440.000 zł.) i rubrykę dodatków z darów z laski o 1.099 zł.

Na tem o godz. 1 1/2 posiedzenie zamknięto.

Z gal. Kasy oszczędności.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie gal. Kasy oszczędności we Lwowie odbyło się dziś przed południem o g. 10-tej pod przewodnictwem dr. Antoniego Maleckiego. Członków zjawilo się 43, między nimi marszałek kraju hr. St. Badeni, prezydent apelacyi dr. Mniszek-Tehórnicki, wiceprezydent p. Dylewski, prezydent miasta dr. Malachowski i w. i., z ramienia rządu obecny radae Jägerman.

W zagajeniu swem zaznaczył prof. Malecki cel zgromadzenia, które ma przyjąć lub też odrzucić proponowane przez Sejm zmiany w statucie Kasy oszczędności.

P. S. Markiewicz w imieniu kilku swych kolegów z wydziału Kasy oszczędności zaznacza, że wydział ten nie miał wpływu na sprawy Kasy, zbierał się bowiem raz tylko przed walnym zgromadzeniem, a to celem przegłądnięcia przedłożen, przygotowanych dla walnego zgromadzenia. Z tego też powodu nieuzasadnionem jest czynienie członkom wydziału jakichkolwiek zarzutów.

Powody, jakie skłaniają Tow. do zmiany statutu, przedstawił prez. Dylewski. Sejm dając gwarancję — domagał się tej zmiany — zagrożony był instytucji zniewala Towarzystwo przyjąć te zmiany *en bloc*, co też mowca zgromadzeniu proponuje. Rząd będzie mógł poczynić pewne poprawki, o ile one nb. nie będą stały w kolizyi ze zmianami, przez Sejm poczynionemi.

Referent zaznaczył, że wprawdzie zmiany te ograniczają władzę członków — odsuwają jednak także możliwość ewentualnych nadużyć — i przyjąć je trzeba dla dobra Towarzystwa.

W dyskusji pierwszy zabrał głos prezydent Tehórnicki.

Zaznaczył, że rządowi i krajowi, za ratowanie Tow. należy się wdzięczność. Z tytułu też tej wdzięczności nie wypada robić nic innego, jak tylko przyjąć statut i proponowane umowy, jakkolwiek ograniczają prawa członków.

W przemówieniu swem poruszył dalej rozwój instytucji w ciągu 50 lat istnienia, rozwój, o jakim nie marzyli z pewnością założyciele Towarzystwa. Z drugiej strony ci założyciele do smutnych przyszliby refleksyj na widok milionowych nadużyć, jakie się w tej instytucji działy.

Porusza zarzut, uczyniony z powodu tych nadużyć przez jeden z lwowskich dzienników 30 członkom Towarzystwa, a mianowicie, że żaden z nich nie poczuwał się do obowiązku kontroli. Odpiera ten zarzut z miejsca i nazywa go nieznajomością stosunków.

Żaden z członków nie miał prawa, ani obowiązku kontroli: prawa jego były ściśle regulaminem określone. Żaden też paragraf nie wkładał na nich tego obowiązku, a gdyby nawet istniał taki paragraf, to nie byłby możliwym do wykonania.

Mowca nie chce się zastanawiać nad tem, czy to, co się działo — działo się z powodu niedbalstwa, czy też karygodnej lekkomyślności niektórych osób. We właściwym czasie mowca zastrzega sobie postawienie odnośnego wniosku, na razie, na nadzwyczajnym zgromadzeniu — tego nie czyni.

Nie rzuca oskarżenia przeciw dyrekcji, ani wydziałowi, bo widzi potrzebę szczegółowego poprzednio rozpatrzenia sprawy, a nie może to nastąpić przed przedstawieniem zwyczajnemu walnemu zgromadzeniu szczegółowego sprawozdania.

P. Zdzisław Onyszkiewicz zaznacza, że jakkolwiek władza i Sejm zrobiły swoje względem Kasy oszczędności, to i członkowie muszą zrobić to, co do nich należy. Zapytuje, czy wydział i dyrekcja nie powinny były nadzorować lepiej, ażeby — mimo braku nadzoru rządowego — nie było nadużyć. Jest to zanikiem poczucia narodowych obowiązków.

Prezydent Malachowski rzuca kilka uwag co do przyszłości.

Zauważa, że w statucie są postawione zmiany, które mogą na szwank narazić dobro instytucji. Odnosi się to szczególnie do rozszerzania operacyj finansowych, a mianowicie, aby udzielać w przyszłości pożyczek na mniejsze hipoteki. Smutnym przykładem takich małych, włościańskich pożyczek, był Bank włościański. Mowca radzi, ażeby sprawę tych pożyczek pozostawić już Bankowi krajowemu.

W dalszej rezolucyi domagał się prez. Malachowski, ażeby polecić Wydziałowi określenie pewnego maksimum pożyczek hipotecznych, poza które nie wolno było wykroczać dyrekcji bez porozumienia się z Wydziałem.

W trzeciej wreszcie rezolucyi, żądał mowca „pozostawienia najwyższego kierownictwa i nadzoru walnemu zgromadzeniu.“

Adw. dr. Sołowij sprzeciwił się wnioskowi dr. Malachowskiego. Zdaniem jego pożyczki rustykalne są równie dobre jak i inne.

Zgadza się jednak na rezolucyę drugą, co do ograniczenia władzy dyrektorów, w kierunku udzielania pożyczek hipotecznych.

Dr. Malachowski w odpowiedzi swej zaznaczył, że jakkolwiek pożyczki włościańskie uważa za równie dobre jak inne, nie sądzi jednak, aby Kasa oszczędności była dziś przysposobiona do tego rodzaju operacyj. Zadaniem Kasy powinno być popieranie handlu, przemysłu, to jej cel. Wnioski swoje mowca odesłał do Wydziału, jako instrukcyę.

W myśl wniosku dra Malachowskiego rezolucyę jego odesłano do Wydziału.

Statut przyjęto *en bloc*.

Prezydent Dylewski postawił następujące wnioski:

1) Towarzystwo galicyjskiej Kasy oszczędności daje wyraz swej wdzięczności Sejmowi, oraz pp. namiestnikowi Pinińskiemu i marszałkowi St. Badenemu za ich zarządzenia, zdążające do utrzymania tej ważnej instytucji krajowej, wielce zagrożonej wskutek niesumienności funkcyjnarów w swym bycie i swej statutami zaprzęzionej działalności.

2. Niemniej dziękuje Tow. wszystkim do akeyi sanacyjnej powołanym osobistościom, a szęólniej p. radcy dworu Jaegermanowi za znakomitą i skuteczną pracę.

3. Tow. gal. Kasy oszczędności uchwalilo nowy statut, przedłożony mu do uchwały i poddalo się kontroli Sejmowi w tej nadziei, że najwyższa władza autonomiczna krajowa, po zaistnieniu warunków w §. 2. ust. 2. statutu poszczególnionych, przywróci Tow. dotychczasowy autonomiczny zarząd.

Do uzupełniającego wyboru członków nie przyszło, sprawę tę bowiem odesłano do zwyczajnego walnego zgromadzenia.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Wiedeń, 7 marca. Minister dla Galicyi, Jędrzejowicz, powrócił dziś rano do Wiednia.

Wiedeń, 7 marca. Jak *N. fr. Presse* donosi, między rządem węgierskim, a austryackim toczą się rokowania w celu zawarcia jak najszybciej ugody. Propozycya Szella ustanawia trwanie łączności cłowo-handlowej, aż do r. 1903, względnie do r. 1904. Natomiast żądają ministrowie austriaccy, aby ugoda bankowa trwała aż do r. 1910. Rząd węgierski na to zgodzić się nie chce, lecz żąda, aby ugoda bankowa wygasła wraz z ugodami handlowo-cłowemi. Z powodu tego nieuniknioną jest konieczność zwołania Rady państwa, aby ugoda bankowa zawartą została.

Bruksela, 7 marca. Według ostatniego urzędowego biuletynu, stan zdrowia królowej jest stosunkowo zadawalniający.

Bruksela, 7 marca. Stan królowej jest beznadziejny. Królowa ciągle majaczy, nikogo nie poznaje i ma delirium. Wczoraj wieczorem królowa miała zamiar wyskoczyć oknem, spostrzeżono to jednak na szczęście jeszcze na czas i przeszkodzono.

Innsbruck, 7 marca. Powszechnie zdziwienie wywołuje tutaj zwrastająca z dniem każdym ilość osób przechodzących na protestantyzm. Wczoraj przeszło ośm osób z katolicyzmu na protestantyzm; na niedzielę zapowiedziano również kilka przejść.

Madryt, 7 marca. Przed wczorajszym posiedzeniem Izby odbyło się zebranie republikańskich deputowanych, na którym uchwalono rozpocząć czynną propagandę republikańską, a przy wyborach połączyć się ze stronnictwem liberalnym.

Berlin. 7 marca. Jedna z berlińskich gazet ogłasza następujący anons: 10.000 robotników i robotnic Galicyan, do pracy polnej, do cegielni i do fabryk dostarczę jak i w poprzednich latach pod gwarancją, że nie uciekną aż do ukończonej akcji jesiennej. W załączeniu anonsu tego znajduje się także formularz umowy, oraz uwiadomienie, że każdy z robotników lub robotnic przysyłanych przez podpisaną firmę posiada jak najlepsze świadectwa z pracowitości dotychczasowej. Podpisana jedna z firm Komisowych. a mianowicie niejakiego Adolfa Lipka na Górnym Śląsku.

Warszawa. 7 marca. Za staraniem general-gubernatora warszawskiego i za zgodą ministra spraw wewnętrznych i oświaty pozwolono na zakładanie i otwieranie w warszawskim okręgu naukowym towarzystw pomocy nauczycieli i uczniów. Stowarzyszenia te oparte mają być na ustawie, wydanej w roku 1897, a pozwolenie na założenie ich otrzymać będzie można u gubernatora w porozumieniu z kuratorem okręgu naukowego. Otrzymało już podania na pozwolenie założenia takich stowarzyszeń studentów uniwersytetu, politechniki, kursu weterynarskiego, nauczycieli i uczniów szkół miasta Warszawy.

Petersburg. 7 marca. *Journal de St. Petersburg* donosi, że ambasador rosyjski w Paryżu br. Staal, mianowany został przez cara pełnomocnikiem rosyjskim na konferencję pokojową w Hadze. Br. Staalowi przydani zostaną specjaliści delegacji z ministerstwa spraw zewnętrznych.

Kraków. 7 marca. Rada miasta Krakowa odbyła wczoraj posiedzenie tajne, na którym prezydent miasta p. Friedlein przedłożył rezultaty dochodzeń przeciwko urzędnikom oddziału rachunkowego i kasy miejskiej z powodu znanej defraudacji b. kasjera miejskiego Kłosowskiego. Rada po przeszło trzygodzinnej rozprawie uznała winnymi zaniedbania obowiązków swych siedmiu urzędników magistrackich i poleciła ukaranie tychże prezydentowi Friedleinowi na mocy przysługujących mu praw i wedle stanowiska i winy każdego.

Kraków. 7 marca. Konkurs na budowę domu narodowego w Cieszynie został tu rozstrzygnięty. W skład komisji wchodził pp. Hilary Filasiewicz i Andrzej Macura z Cieszyna, oraz pp. Wincenty Wdowiszewski, Sławomir Odrzywolski, Józef Pokutyński, Romuald Meus i Władysław Kaczmarek z Krakowa. Komisja nie uznała żadnego ze 17 nadesłanych projektów jako zupełnie odpowiedni, natomiast uznała za względnie najlepszy projekt 1) pod godłem „Strażnica na kresach“ i przyznała mu pierwszą nagrodę w kwocie 300 koron. 2. pod godłem „Szczęść Boże“ i przyznała mu nagrodę 200 koron. 3. pod godłem „Na kresach“, otrzymała nagrodę 100 koron.

Po otwarciu kopert okazało się, że pierwszą nagrodę otrzymał p. Karol Skawiński z Krakowa, drugą Wincenty Dylewski, inspektor budownictwa miejskiego z Berlina, trzecią p. Stanisław Majerski, architekt ze Lwowa.

Stanisławów. 7 marca. W miejsce p. Trachtenberga, który ma złożyć mandat poselski, kandydować zamierza w Kolomyi dr. Natan Seinfeld, starszy inspektor kolejowy ze Stanisławowa.

Noworosyjsk. 7 marca. Wczoraj wieczorem pociąg towarowy wchodzący na stację, najechał na parowóz manewrujący. Ciężko uszkodzony jest parowóz, cysterna z naftą, trzy wagony. Dwa wagony są doszczętnie rozbite. Konduktor ciężko pośluzony.

Ryga. 7 marca. Wczoraj wieczorem pomiędzy Rygą a Kurtenhofem w pociągu kolei, skutkiem wybuchu wynikł pożar. Ofiar katastrofy jest 12.

Paryż. 7 marca. Na dochód rodzin ofiar katastrofy w Tulonie rozpisane zostały składki, zaraz złożono przeszło 260.000 franków. Krają pogłoski, że eksplozję wywołała jakaś złośliwa ręka, jednakowoż minister marynarki Loegeois zaprzecza temu stanowczo.

Dziennik *Matin*. ogłasza, że rząd postanowił wytoczyć proces prezesom rozmaitych lig, ponieważ oni swoją agitacją spowodowali dzisiejszy zamęt i niepokój.

Wiedeń. 7 marca. Dziś o godzinie 12 minut 30 z południa notowano: Marki niemieckie 99'01, Renta majowa 101'1/4, Węgierska renta koronowa 97'90, Akcje kredytowe 367'87, Kredytowe węgierskie 397'1/2, Bank anglo-austriacki 157'1/2, Unionbank 325'1/4, Bankverein 278'3/4, Laenderbank, 247'3/4, Kolej pan. 362'—, Lombardy 67'—, Elbenthal 253'—, Towarzystwo akcyjne broni —, Akcje tytoniowe 136'—, Alpy 243'1/2, Rina Muranya 320'03, Prager Eisen 1250'—, Losy tureckie 63'—, Ruble 127'1/2, 20-franków 9'55'1/2, Boden-Credit 487'1/2, Tramwaye 567'—.

Tendencja silniejsza.
Berlin. 7 marca. O godzinie 12 min. 30 notowano: Kredyty 230'40, Disconto Commandit 198'1/2.

Usposobienie b. spokojne.
Wiedeń. 7 marca. (Gielda zbożowa). Sprzedawano: pszenica na marzec 9'88 do 9'89, pszenica na maj czerwiec 9'50 do 9'51, żyto na wiosnę 8'16 do 8'23, owies na wiosnę 6'10 do 6'12, kukurydza na maj czerwiec 4'90 do 4'91, rzepak na sierpień 12'15 do 12'25, olej na styczeń, wycień 32'— do 33'—.

Usposobienie silne.
Pogoda piękna.
Budapeszt. 7 marca. Pszenica na marzec 10'50 do 10'52, na kwiecień 9'53 do 9'55, pszenica na październik 8'63 do 8'67, żyto na marzec 8'— do 8'02, kukurydza na maj 4'63 do 4'66, owies na marzec 5'81 do 5'83, rzepak na sierpień 18'90 r. 12'05 do 12'15.

Tendencja silna.
Oferty na pszenicę mierne.
Pogoda piękna.

Wzrost miasta Lwowa w ostatnim dziesięcioleciu.

Kto, znając Lwów z przed kilkunastu lat, dziś się w nim pojawi, spogląda z pewnym zdziwieniem naokoło siebie i szuka w pamięci dawnych domów, parkanów i chylących się ku upadkowi ruder, które zapamiętał na najczelniejszych dziś placach i ulicach. Napróżno ogląda się za odartymi topolami, które „zobily“ odrapanie brzegi wonnej Peltwi, toczącej swe nurty środkiem ulicy Karola Ludwika; gdzieś mu się zapodział pamiętny „Hotel Angielski“ z całym szeregiem zaułków i lepianek, wrosłych poniżej poziomu ulicy Jagiellońskiej. Szatra w ulicy Akademickiej znikły z powierzchni, ustępując miejsca szeregowi wspaniałych gmachów; na grantach Śniadowskich w ulicy Kochanowskiego powstały dwie nowe ulice z kilkunastoma eleganckimi domami; ulica Stryjska, zwłaszcza po za pralnią wojskową, gdzie człowiek niepewien był życia w wieczornej porze, z przyczyny dołów i wybojów, przystroili się jakby w szaty balowe — słowem kędy spojrzysz, nowy świat, nowe dzielnice, a wszystko to dołbne, piękne i tak jakoś o wyglądzie europejskim. Przeobrażenie to Lwowa odbyło się głównie w ostatnim dziesięciu lat, do którego w znacznej mierze przyczyniła się Wystawa krajowa r. 1894, której oprócz tego zawdzięczamy tak ważną arterię komunikacyjną jak kolej elektryczna.

W tym krótkim stosunkowo okresie czasu przybyło miastu 1392 nowych kamienic i 50 nowych ulic, przeprowadzonych w przeważnej części po pustych przedtem terenach, dziś całkiem zabudowanych. W szeregu wspanialszych gmachów wysuwają się na pierwszy plan: Kasa oszczędności, Grand Hotel z pasażem Hausmana, Hotel Belle-vue, Poliklinika z fakultetem medycznym, Dyrekcja kolei państwowych, Kasyno narodowe, szkoła Mickiewicza i Szkoła przemysłowa przy ul. Teatralnej, okazały gmach p. Richtmana na placu Akademickim, szkoła im. Konarskiego przy ul. Leona Sapiehy, własny gmach Banku austro-węgierskiego przy ulicy Trzeciego Maja i wiele innych. Oprócz tego wznosi dumnie swe czoło pokryty już dachem nowy teatr, wzgórze stryjskie pokrył, szereg zabudowań szkoły kadetów, Muzeum przemysłowe wybudowano pod pierwsze piętro, całe miasto powstaje na placu nowej rzeki, Kastelówka i ulica św. Zofii rosną jak na drożdżach i t. p.

W tym samym czasie zmieniono nazwy 6 ulic a mianowicie: Garncarską na Mochackiego, Korytną na św. Marcina, Lipową na Kornela Ujejskiego, Maryi Magdaleny na Nikorowicza, pl. Chorążczyzny na pl. Wacława Dąbrowskiego, Rury na ul. Kochanowskiego, a równocześnie przesunięto numerowanie orientacyjne z powodu nowo powstałych budowli w 36 ulicach.

Z końcem r. 1898 posiadało miasto 342 ulic i placów.

Grobła ze stali.

Ażeby się zabezpieczyć od powodzi, lub podnieść poziom większej ilości wody, budują od niepamiętnych czasów groble. W biegu lat sztuka budowania tychże żadnych nie zrobiła postępów; dzisiaj, tak jak przed tysiącami lat, używa się do tego ziemi lub drzewa, dzisiaj tak samo jak dawniej słyszy się o wypadkach przerwania lub podmycia grobeli czy śluz. Dawno już europejscy technicy oglądali się za innymi materiałami i robili teoretyczne projekty, ale i tu, jak w niejednym innym. Ameryka zrobiła początek i niedawno skończono tam pierwszą groblę ze stali. W stanie Arizona znajduje się Johnson Canon, łożysko zwyczajnie suche, które jednak po burzach, zamienia się w rwący potok górski. Ażeby więc i w czasach posuchy mieć wodę, która tam dla użytku przechodzącej tą okolicą kolei Atchinson Topeka i Santa-Fé jest koniecznie potrzebna, utworzono wielki rezerwoar na 100.000 kub. metr. wody, zbudowany w poprzek łożyska groblę. Jest ona cała ze stali, z blachy stalowej grubej na 10 milimetrów. Wysokość grobli wynosi 12 metrów, a długość 57 m. Ażeby się mogła lepiej oprzeć ogromnemu ciśnieniu wielkiej ilości wody w zbiorniku zawartej, grobla jest nachylona w przeciwnym kierunku, tak, że tworzy krzywą powierzchnię. Skończenie tej budowli, zrywającej z tradycją w tym kierunku, stanowi epokę na polu budownictwa wodnego.

Z sali sądowej.

Ks. Stojałowski przeciw Przeglądowi Wszechpolskiemu.

Lwów. 7 marca.

Trzeci proces, w którym ks. Stojałowski występuje w charakterze oskarżyciela, rozpoczął się dziś rano — przeciw dr. Ernestowi Adamowi b. redaktorowi *Przeglądu Wszechpolskiego*. Po za tem wszystkim, co było przedmiotem dwóch poprzednich procesów, bo i o to oskarżony jest dr. Adam, obwinia go ks. Stojałowski o cały szereg artykułów, zamieszczonych w *Przeglądzie Wszechpolskim*. W artykułach tych jest mowa o „Mojżesz galicyjskim“ i o „przywódce 7 sakramentów“, o „świeżo nawróconym antisemicie, który nie wahał się brać pieniędzy od żydów“, „dziś wróg socjalistów był na utrzymaniu socjalnych demokratów; równocześnie mieszal

się do konserwatystów i gotów był wziąć od nich gotówkę na drogę do Rzymu, wreszcie nie pogardzał także groszem kradzionym“.

Zarzucał dalej *Przegl. Wszechpolski* Stojałowskiemu niekzemne współpracownictwo w żandarmskim *Dzienniku warszawskim*, stwierdził następnie, że „moralność jego (Stojałowskiego) a raczej niemoralność w sprawach publicznych budzi wstępną w ludziach uczuciową“, że „cech szlachetniejszych w zupełności pozbawiona jest wiehrzyielska robota Stojałowskiego, służąca od początku do końca zawsze tylko osobistym celom ambitnego awanturnika. Wszystko u niego, słowa i czyny, obliczone na zaspokojenie gorączkowej, chorobliwej, nie znającej granic i miary, ambicji. W działaniu każdy środek mu dobry. Maksymą jezuitką o celu uświęcającym środki. Stojałowski w Galicji doprowadził do smutnej doskonałości. Zasady u niego nie istnieją, narodowość i wiara są mu maską do pokrywania najwstrętniejszych matactw, nad którymi góruje własne, pożądlive ja“.

Nakoniec przypisał *Przegląd Wszechpolski* Stojałowskiemu i jego namiętnej agitaacji wywołanie w zeszłym roku rozruchów antyżydowskich.

Akt oskarżenia przeprowadził polemiką polityczną, której nie brak złośliwych wycieczek przeciw dr. Adamowi i pewnych pośrednich pochwał dla oskarżyciela i jego polityki.

Po odczytaniu go, Stojałowski stawia dwa wnioski:

1) aby trybunał zażądał stenograficznego sprawozdania z sejmowej mowy p. namiestnika, w której jest mowa o przyczynach rozruchów zachodnich;

2) aby wezwano trzech nowych świadków: Czerwonkę, który może poświadczyć, że oskarżyciel na wiecu w Łańcucie ostrzegł przed wyboremi bójkami, tudzież postów: Kubika i Szajera.

Dr. Grek zgodził się na pierwszy wniosek, a sprzeciwił drugiemu, bo dr. Adam nie zarzuca ks. Stojałowskiemu bezpośredniego wywołania rozruchów, ale twierdzi, że swoją agitacją przygotował on pośrednio grunt na ten smutny posiew.

Trybunał zarządza odczytanie artykułu „Mojżesz galicyjski“.

Następnie zabiera głos dr. Adam. Na wstępie zaznacza, że polemika z człowiekiem, któremu w dwóch procesach udowodniono współpracownictwo w *W. Dz.* przynosi tylko ujmę każdemu szanującemu się Polakowi i publicyście. *Przegląd Wszechpolski* nie stoi na usługach szlachty, nie propaguje powstania — najlepiej świadczy o tem roczniki tegoż pisma, a jeżeli czasem musi zajmować się brudami, to osoba i działalność ks. Stojałowskiego jest właśnie źródłem tych brudów. Co do tytułu „Mojżesz galicyjski“, to dr. Adam wziął go z czasów dawniejszych, w których znano już ks. oskarżyciela, jako „wybawcę“ ludu polskiego z niewoli Faraona. Za charakterystykę do takiego pozowania na Mojżesza może bardzo dobrze posłużyć opis snu zamieszczony w *Więci*, który miał widzieć jakiś nieznajomy ks. Stojałowskiego. Przysnił mu się mianowicie ów „Mojżesz“ w więzieniu, po chwili spadły zeń szaty, a autor opisu ujrzał jego ciało smukłe, podobne do ciała Piotrowina, zajrzał pod ziobry i ujrzał serce czyste, bez skazy...

Ks. Stojałowski ogłaszał dalej w swoich gazetkach cuda robione w ten sposób, że swoich sojuszników obdarzał nadprzyrodzonymi łaskami, przeciwników zaś karał w ten sam sposób. Ks. oskarżyciel oburza się na Daszyńskiego, za ogłoszenie jego listów politycznych, a oburzeniu temu daje bardzo silny wyraz w artykule „Denuncyanci“, tymczasem p. Daszyński pomysł ten zaczerpnął od samego ks. Stojałowskiego, który, jak wiadomo, opublikował cały szereg daleko drastyczniejszych listów p. Stapińskiego. Dr. Adam dowodzi, iż bardzo poufałe stosunki między ks. Stojałowskim a socjalistami panowały czas długi.

Ks. Stojałowski obiecał p. Kannerowi, redaktorowi *Zeitlu* napisać szereg artykułów o Galicji, wziął odeń nawet zaliczkę, której atoli nie wrócił mimo, iż artykułów obiecanych nie napisał. Dalej stosunki ks. Stojałowskiego z *Dziennikiem Krakowskim*, który był przeciw żydowskim organem i prosi go nawet o kaucję (list pisany do ówczesnego redaktora tego dziennika p. Feldmanna). Ks. Stojałowski domaga się od p. Feldmanna honoraryów za swoje współpracownictwo, żądaniom tym jednak nie stało się zażość. List oskarżyciela datowany z Czaczy do p. Feldmanna, mówi wyraźnie, że za pośrednictwem p. Sokolowskiego ma on otrzymać od rządu zwrot kosztów podróży do Rzymu i 20 fr. dziennej diety. Dr. Adam pod dowody na to, że p. Kłosowski, znany defraudant, wspierał pieniędzmi ks. Stojałowskiego, a ten po skazaniu swego dobrodzieja, naigrawał się jeszcze z niego.

Trybunał zarządza odczytanie drugiego zaskarżonego artykułu „Konszachty ks. Stojałowskiego z rządem rosyjskim“. Po skończonym czytaniu dr. Adam zabiera znowu głos. Artykułu nie pisał, ale umieścił go dlatego, że po jego pojawieniu się w *Dzienniku Polskim* upłynęło dużo czasu, jak na tak ciężkie zarzuty. Dowodu na stosunki z Brokiem oskarżony nie podejmuje się przeprowadzić, natomiast jest gotów przeprowadzić bezpośredni dowód prawdy na to, że ks. Stojałowski rzeczywiście był w stosunkach z *Warszawskim Dziennikiem*, do którego też pisał niekzemne artykuły.

(Kradzież w klasztorze Jezuitów).

Nowy Sącz, 6 marca.

W dalszym toku rozprawy Ludwika Szklarczyka, byłego zakonnika, o rzekomą kradzież 4200 zł. i 360 zł. na szkodę OO. Jezuitów tutejszych, świadkowie ks. Stanisław Andrzejczak i Marcin Dąbrowski zeznali, że oskarżony dopytywał się ich, gdzie Jezuita ks. Stankiewicz przechowuje pieniądze, mówiąc, że wortaloby mu zabrać ze 300 zł., bo jest człowiekiem starym, a nie wiedzieć, co się po śmierci jego z jego pieniędzmi stanie.

Niebawem, mówią świadkowie, gdy ks. Stankiewicz wyjechał do Węgier, z biurka jego zginęło 180 zł. klasztornych pieniędzy. Ks. Stankiewicz po powrocie, na pokrycie tej straty pożyczyl sobie 180 zł. i pokazywał je przed oskarżonym i Adamskim. Oskarżony począł się z nim w żartach mocować. Po wyjściu od oskarżonego, spostrzegł ks. Stankiewicz brak i tych pożyczonych 180 zł. Wraca do oskarżonego, ale go już nie zastaje.

Prokurator oskarża i o te 180 zł. Szklarczyka, które on przy mocowaniu księdzu Stankiewiczowi wyciągnął.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

We wtorek 7 b. m. „Louengrin“, wielka opera w trzech aktach, 4 odsłonach R. Wagnera. Przedostatni występ Aleksandra Bandrowskiego.

W środę 8 b. m. po raz pierwszy „Mąż dwóch żon“, komedia w 3 aktach Leona Gandillotta, tłumaczył M. Sachorowski (z p. Fiszerem w roli tytułowej).

W czwartek 9 b. m. na ogólne żądanie po raz ostatni w tym sezonie „Tannhäuser“, wielka opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera. Nieodwołalnie ostatni i pożegnalny występ Aleksandra Bandrowskiego.

W piątek 10 b. m. po raz drugi „Mąż dwóch żon“, komedia w 3 aktach Gandillotta.

W sobotę 11 b. m. popołudniu o godzinie 3 1/2 dla młodzieży szkolnej: „Ulicznik paryski“, komedia w 4 aktach Bayarda i „Dzieciaki“, komedia w 1 akcie Leona Swiderskiego.

W sobotę o godzinie 7 1/2 wieczorem po raz pierwszy w tym sezonie: „Aida“, wielka opera w 5 aktach Verdiego. Występ Teresy Arkłowej, Miry Heller, Aleksandra Myszugi, Juliana Jeromina i Józefa Szymańskiego.

Najbliższą nowością będzie słynna komedia Wiktoryna Sardou pt. „Pamela“, w przekładzie M. Sachorowskiego. Rolę tytułową grać będzie pani Stachowicz, Barrasa p. Chmieliński.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:

W środę 8 b. m.: „On i ona“, obrazek sceniczny w 1 akcie Z. Sarneckiego. — „Dziewiczy wieczór“, akwarella sceniczna w 1 akcie Gabryeli Zapolskiej. — „Noc w Belwederze“, epizod na tle historycznym w 1 akcie Adama Staszczyka.

„Na około świata“ zeszyt 10. wyszedł z druku i zawiera „Kaukaz“. Osm obrazów według zdjęć fotograficznych w kolorach naturalnych. 1) Wózek Buchariski. 2) Rolnicy Tekanie. 3) Góra Karbek. 4) Gruzińska droga wojenna. 5) Skala w pobliżu wsi Ansur. 6) Kiszczam. Stacya na drodze wojskowej Gruzińskiej. 7) Między Larsem a Karbekiem. 8) Lars, stacya na drodze wojskowej Gruzińskiej. — Tekst objaśniający napisał bardzo starannie prof. Michał Lityński. Cena zeszytu 45 ct., z przesyłką 50 ct. Do nabycia we wszystkich księgarniach. Redakcyja i skład główny: Lwów, Pasaż Hausmana.

Biblioteki Towarzystwa nauczycieli ludowych wydawanej w Nowym Sączu wyszedł tomik II; obejmuje on pracę p. Zygmunta Mayera pu. Z krainy nędzy.

„Promienia“, czasopisma poświęconego sprawom młodzieży szkolnej nr. 2 z 1 b. m. zawiera: O samokształceniu. — Taras Szezewenko. — Do Osnowianka. — Przyczynki do kwestyi: Literatura polska w szkole czyli: Jak nie należy układać wypisów. — Lacham. — Kilka uwag nad nowym podręcznikiem do „Etyki katolickiej“. — O młodzieży i do młodzieży. — Korreptycye. — Głosy młodzieży szkolnej o „Promieniu“. — Uwagi nad n-rem 1 „Promienia“. — W krwawych zapasach (dok.) — §. 6 przepisów szkolnych. — Z powodu sztuki Maskoffa „Tamten“. — Kronika. — Postęp techniczny. — Rozmaitości. — Sprostowanie. — Odpowiedzi od redakcyi. — Od redakcyi.

„Atenke“, słynny dramat L. Ebermana w przekładzie W. Ruklina, nabył obok teatrów rządowych warszawskich, także Michał Wolowski, dyrektor teatru w Łodzi, który ją na tamtejszej scenie wystawi.

„Zarzueta“. Operetka w Hiszpanii nosi nazwę „Zarzueta“, a ze znanym u nas rodzajem „podkasanej Muzy“ ma tylko to wspólne, że w treści jaskrawszą jeszcze stanowi sprzecznosc ze zdrowym rozsądkiem. Natomiast ma inne zalety, które sprawiają, iż w kraju jest jednym z najulubieńszych rodzajów muzyki. Przedewszystkiem stanowi nader wdzięczną parodję hiszpańskiego życia ludowego, pozbawioną wszelkiej złośliwości, a z harmonijnymi melodyjami pieśni ludowych łączy dowcipną rytmikę mowy operetkowej. Nazwę zawdzięcza „Zarzueta“ zamkowi pod Madrytem, gdzie była po raz pierwszy wystawiona za Filipa IV. W teatrach madryckich grywane bywają zazwyczaj po trzy „Zarzueta“ jednego wieczora; są to jednoaktówki, a kasa sprzedaje bilety na każdą z nich osobna, tak, że chcąc spędzić cały wieczór w teatrze trzeba kupić trzy bilety.

Rozmaitości.

P. Thiébauld-Sisson, krytyk artystyczny dziennika paryskiego *Temps*, bawi w Krakowie dla poznania jego zabytków sztuki i przeszłości. P. Thiébauld zatrzymał się w Krakowie w przejeździe z Petersburga, Moskwy i Kijowa, gdzie bawił dłuższy czas, mając zamiar napisania za powrotem książki o Rosyi.

Jan Szczepanik jest wielkim zwolennikiem sportu kolowego. Mimo pory zimowej odbywa on liczne

wycieczki w okolice Wiednia, gdzie nawiasem mówiąc są wyborne drogi, a wiele gościńców posiada specjalny pas ziemi dla użytku tylko cyklistów. W ubiegłym tygodniu p. Szczepanik odbył w jednym dniu 100-kilometrową wycieczkę. Jazda na kole sprawia Szczepanikowi wiele przyjemności po żmudnej pracy umysłowej i zajęciu w laboratoryach. (kr.)

Rok 00. Jak będą wyglądały stemple pocztowe w 1900 r.? Na to pytanie, które długi czas poruszało umysły pocztowców, odpowiedział jeszcze w r. 1897 kongres pocztowy w Waszyngtonie. Wniosek Niemiec, aby i w r. 1900 nie odstępować od przyjętej normy, znaczenia stapiłi dwiema ostatnimi cyframi roku, został przyjęty, dlatego też listy nasze w roku następnym nosić będą cyfry: 00.

Trumna Turgota. W Paryżu odnaleziono w grobach dawnego przytułku nieuleczalnych dobrze zachowaną trumnę słynnego ministra-reformatora króla Ludwika XVI., Roberta Jakóba Turgota. Dotychczas niewiadomo, co się z jego ciałem stało; przypuszczają, że było przeniesione do Bous i podczas późniejszych zamieszek sprofanowane.

Rada miejska w Paryżu dokonała wyboru swego prezydenta na rok 1899—1900, w miejsce ustępującego po upływie kadencji dra Navarre'a.

Wybrany został p. Ludwik Lucipia, radykalista socyalny. Z socyalistów-kolektywistów wybrano obu wice-prezesów, pp. A. Ubera i J. Labusoniére'a.

Nowy prezydent ma lat 56; skończył prawo i szkołę paleograficzną (Chartes). Za cesarstwa pisywał już do pism republikańskich; był kapitanem ochotników podczas wojny francusko-pruskiej, poczem przystał do komuny paryskiej. Lata aż do amnestyi 1880 r. spędził w ciężkich robotach w Tulonie i na zesłaniu w Nowej Kaledonii, a powróciwszy, zdobył sobie wybitne stanowisko w prasie radykalnej i wydał parę powieści.

Wybór ten ma ważniejsze, niż kiedykolwiek, znaczenie, bo p. Lucipia będzie prezydentem Rady miejskiej podczas otwarcia przyszłorocznej wystawy wszechświatowej.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 7 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą:	127.—	žadają:	128.10
Za 100 marek	„	58.50	„	58.82
20-frankówka	„	9.50	„	9.60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 7 marca.
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów
Pszemica gotowa 9.25 do 9.50. Pszemica na termin
— do —. Zyto gotowe 7.— do 7.50. Zyto na termin
— do —. Owies obrotowy stary 6.50 do 6.75. Owies nowy
— do —. Jęczmień pastewny 5.70 do 6.—. Jęczmień
browary 6.50 do 7.50. Rzepak 11.— do 11.50. Lnianka
— do —. Groch pastewny 6.— do 6.50. Groch
do gotowania 7.— do 9.— Wyka 5.50 do 6.— Bobik 5.25
do 6.—. Hreczka 7.50 do 8.50. Kukurydza stara — do —
Kukur. nowa lub na term. 5.30 do 5.70. Chmiel za 56 kilo 65.—
do 85.—. Koniczyna czerwona 45.— do 55.— Koniczyna biała
30.— do 50.—. Koniczyna szwedzka 50.— do 60.— Tymotka
17.— do 21.
Spirytus paritas Tarnopol 15.50 do 15.75, na termin
do 17.—.
Tendencya chwiejna — ceny wszystkich produktów obniżają.

Bank hipoteczny z dniem 1 lutego 1899 roku.

Było w obiegu:	
4% Listów hipotecznych	12,247,800 zł.
5% Premiowanych listów hipotecznych	4,553,000 „
4 1/2% Listów hipotecznych	44,897,000 „
	łącznie . 61,697,800 zł.
Asygnacyj kasowych było w obiegu	2,250,450 zł.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Rossowski.

Teatr hr. Skarbka.

We wtorek dnia 7-go marca 1899.

LOHENGRIN

opera w 3 aktach a 4 odsł. R. Wagnera.

O S O B Y:

Henryk Ptaszuk, król niemiecki	p.	Jeromin
Lohengrin	„	Bandrowski
Elza, księżniczka brabancka	„	Arkłowa
Telramund, hrabia brabacki	„	Szymański
Ortruda, jego małżonka	„	Heller
Herold królewski	„	Bogucki
Gotfryd, młody książę Brabanayi	„	Nowalska
I.)	„	Jasiński
II.)	„	Schmidt
III.) Rycerze brabancey	„	Nowiński
IV.)	„	Fried
Rycerze sascy i brabancey, damy dworu Elzy, dworzanie, paziowie i heroldowie królewscy.		
Rzecz dzieje się w Antwerpiu pierwszej połowie X. stulecia.		

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierzwszorządny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 7. marca.

J. Eksk. dr. L. Biliński z żoną z Wiednia. — M. hr. Rey z żoną z Przelawia. — M. hr. Rumerskirch z Żółkwi. — Dr. M. Rosenstock ze Skalatu. — J. Rosenstock z Polupanówki. — L. Jandera z Wiednia. — J. Katay z Tryestu. — M. Wohanka z Pragi. — W. Piotrowski i R. Haase z Brodów. — A. Fedorowicz z Tarnowa. — A. Egger, E. Krzysztofowicz z Żaluzza. — W. hr. Dzieduszycki z Jezupola. — Dr. J. Hupka z żoną z Niwiska. — Dyr. W. Binder z żoną z Krakowa.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(K. Proksch).

Przyjechali dnia 7. marca.

Hr. Jan Potocki z Rymanowa. — Hr. Zygmunt Drohojowski z Ujścia. — Hr. Maryan August Krasicki z Bachofyc. — Dr. Mołczkowski z Halicza. — H. Mierzeński z Dubowiec. — Br. Fr. Pohland z Francyi. — K. Bromirski z Faszczówki. — Fr. Holuschka z Krakowa. — Hr. Zamoyski z Rosyi. — T. Ożarowski z Wołowego. — A. Smolski z Krosna. — J. Osiecimski z Zakopanego. — J. Olszański z Podwołoczysk.

C. k. uprz. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyta schowkowe

(Safe Deposits).

Za opłatą 25 do 35 zł. a. w. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem gdzie **bezpieczenie a dyskretnie** przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy, odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

87

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najkorzystniejszych cenach.

PROMESY

do wszystkich ciągnień

UBEZPIECZENIE LOSÓW

od straty przez wylosowanie al pari.

Wypłata zapadłych kuponów i wylosowanych efektów.

Przekazy na wszystkie znaczniejsze miasta zagraniczne. do ciągnięcia 18 marca 1899

Losy wystawy jubileuszowej

po 50 ct.

Główna wygrana 100.000 kor., 25.000 kor., 10.000 kor. itd.

Przy zamówieniu uprasza się o 20 ct., na portoryum. Zlecenia z prowincyi wykonuje jak najrychlej, niepołączając żadnej zgola prowizyi.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrane zlr. 50.000 i 5.000 zlr. wa.

PRZEKAZY

na

Berlin, Londyn, Paryż,

i inne miejsca zagraniczne

wydaje

SOKAL i LILLEN

Dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczania prowizyi.

NADEŚLANE.

Rubryka „NADEŚLANE“ nie pochodzi od redakcyi, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Lekarz chorób dziecięcych

Dr. Antoni Wachtel

ordynuje jak dawniej przy ulicy Kopernika 18.

Kancelaryja adwokacka

RADCY

Dr. Władysława Daisenberga

we Lwowie, przy ul. Zyblikiewicza 1. 2, I. p.

Lekarz chorób nosa, uszu i gardła

Dr. K. Trzcieniecki

ordynuje jak dawniej ulica Akademicka liczbą 11.

Postuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedzieli... Katedra metropolitalna łac. (oltarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubę wierności).

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna łac. (oltarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubę wierności). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie.

Znakomite gmachy w mieście: Gmach mowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia” Matejki).

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej”, usypanym na pamięć 300-letniej rocznicy wielkopomnego Sejmu.

Wystawy i muzea.

Nienastająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego otwarta codziennie w domu niegdys Biesiadek (przy placu Halickim).

Nienastająca wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Iwana 10, I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

Muzeum przemysłowe niejakie otwarte codziennie (z wyjątkiem niedziel) od 9. rano do 3. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1).

Zakład narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 3 do 5 popoł.

Muzeum imienia Dzieduszyckich we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa biletów i dorozek: Kurs dzienny zwykły, dorozka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 26 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 października 1898.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa posp. 9:10 rano, osob. 9:05 rano, posp. 1:30 w poł., osobowy 6:10 wiecz., posp. 8:45 wiecz., osob. 9:10 wieczór.

Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 8:04 w nocy, posp. 2:15 w południe, osobowy 5:00 popoł., posp. 9:30 wieczór.

Z Czerniowic osob. 6:45 rano, osob. 10:35 rano, posp. 1:50 w południe, osobowy 5:40 popoł., posp. 9:45 wieczór.

Z Stryja osob. 8:5 rano, osob. 1:47 osob. w po 10:30 w nocy, osob. 12:15 w nocy.

Z Sokala osobowy 7:55 rano, osob. 5:55 popołudniu (ostatni z Belzca).

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamcze) osobowy, 7:50 rano.

Z Jarosławia osob. 10:45 przedpoł.

Z Janowa osob. 7:40 rano, osob. 1:01 w poł.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4:10 rano, posp. 8:35 rano, osob. 8:50 rano, posp. 2:50 w południe, osob. 6:40 popoł., posp. 10:40 wieczór.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza) posp. 6:15 rano, osob. 9:53 rano, posp. 2:08 popoł., osob. 11:37 wieczór.

Do Czerniowic posp. 6:05 rano, osob. 10:55 przed południem, posp. 2:40 popoł., osob. 6:30 po połud., posp. 10:05 wieczór.

Do Stryja osob. 5:20 rano, osob. 9:15 przed poł., osob. 3:00 po połud., osob. 7:00 wieczór.

Do Sokala osob. 9:55 przed poł., osob. 7:15 wieczór (pierwszy do Belzca).

Do Tarnopola (z Podzamcza) osob. 7:10 wieczór.

Do Jarosławia osob. 4:35 popoł.

Do Janowa osob. 8:45 rano, osob. 7:44 wieczór.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Skład Piórien Korczyńskich we Lwowie, Halicka 16. poleca Koldry i Materace własnego wyrobu po cenach fabrycznych.

KODEKS HONOROWY i Reguły pojedynku opracował Z. A. POMIAN

Cena 1 zł. w ozdobnej oprawie 1 zł 50 ct., z przesyłką pocztową o 25 ct. drożej. Skład główny w Księgarni Polskiej we Lwowie.

Zarząd pasieki Antoniego Kraibskiego w Jezierzanach obok Czortkowa wysła miód wyboru lipowy (patoka) w blaszankach 5-cio kilogr. za cenę zł. 3-20 wszystko franco.

Wino á la Malaga kuracyjne, nieoceniony środek w chorobach żołądka, przewodu pokarmowego i ich następstwa... Cena 1 zł.

Wielki gończy, rasy niemieckiej, koloru brunatnego, 5 lat mający, zupełnie wytresowany jest do sprzedania. Właściciel: kapitan Mossbrugger, w Jarosławiu, Głęboka.

Wyborna kawa 1/2 kilo 75 ct., „Stryasz” ul. 3 Maja 1 i 2, Lwów.

Interesy majątkowe i handlowe.

Piekarnia Kollataja 1 do wynajęcia od 1 kwietnia. Blższej wiadomości u dozorca kamienicy.

Kamienica w dobrym położeniu, z ogrodem i studnią na dziedzińcu do sprzedania. Blższa wiadomość Kozłowska, ul. Kochanowskiego 18, I. piętro.

Parcele budowlane pod wille z ogrodem tania do sprzedania przy ul. Mochnackiego 50 i przy ul. Supińskiego. Blższa wiadomość naprzeciw w willi przy ul. Mochnackiego 23.

Kupię wille lub kamieniczkę z ogrodem, albo grunt w mieście, w dobrym położeniu, pod budowę wille. — Zgłoszenia proszę adresować do portyera uniwersytetu we Lwowie.

Mieszkania i sklepy.

Sila elektryczna z lokalem suterynowym do najęcia. Wiadomość w „Słowie Pol.” 872

Kto poszukuje pomieszczenia niech się zgłosi do sklepu p. Bolesława Mikulskiego pl. Halicki 12. 888

Kopernika 9. 2 pokoje i kuchnia na pomieszczenie lub kancelaryę (przedtem biuro „Jausa”) od 15 bm. do odnajęcia, dozorca wskazuje. 929

Doniesienia różne.

Salem odpowiedział. 901

Wzrost echart rosyjski, biało-złoty, kulawy. Oddawca otrzyma nagrodę. Długosza 1. Nieprawy posiadacz ściganym będzie sędownie. 924

Posady i zajęcia.

Osoba młoda, inteligentna z kaucją poszukuje miejsca w sklepie od 15 maja. Zgłoszenia p-r. A. B. Lwów gl. p.

Kandydat adwokacki poszukuje zajęcia przez godziny popołudniowe. Zgłoszenia pod lit. Dr. A. Z. przyjmuje Administr. „Słowa” do 15 bm. 918

Panna z dobrym piśmem polskim i niemieckim poszukuje miejsca w sklepie lub lektorki. A. S. p-r. Podzamcze.

Młodzieniec z ukończoną 7 klasą gimn. i 3 rokiem seminar. poszukuje lekyi lub podobnego zajęcia w miejscu. W. J. ul. Teatyńska 21.

Pisarz z ładnym piśmem polskim, niemieckim i ruskim poszukuje posady. Wrzech, ul. Szumińskich 2, Lwów.

Młody pomocnik handlowy, obeznany w handlu korzeni, win i delikatesów poszukuje posady. E. L. p-r. Zakopane.

Osoba inteligentna obnażająca w zajęciach domowych szuka miejsca gospodyni domu. Marya, Sambor p-r.

Uzdolniona krawczyńca poszukuje zajęcia w domach prywatnych, szyje białą bieliznę. „Krawczyńca”, p-r. Lwów.

Poszukuje posady kancyjną lub bez administratora, kasyera, magazyniera, do zarządu itp. Adres: „2565 T.” p-r.

b) Zaofiarowane.

Za stałą placą i prowizją poszukuje się dla Lwowa zdolnego inkasenta, który jest równocześnie obnażającym działem akwizycyjnym, dla renomowanego Towarzystwa asekuracyjnego dla życia i ludu. Oferty pod „H. C. 1000” przyjmuje biuro dzienników Buchstaba we Lwowie. 883

DR. JAN JUGENDFEIN, adwokat w Krońcu, poszukuje kowalicyjenta. Posada zaraz do objęcia. 899

Młoda młoda, przyjemnej powierzchowności, mająca nie złe piśmo potrzebna. Placa 6-10 zł. miesięcznie, wikt. Znajęca gre na cytrze na pierwszeństwo. B. K. p. r. Jarosław.

Księgarnia H. Altenberga we Lwowie, poszukuje zdolnego i rzetelnego agenta do podróżowania po Galicyi z nakładami księgarni. Wymaga się złożenia kaucyi. 932

Urząd pocztowy w Trembowli poszukuje dwie ekspedytorki, placę wedle umowy. 917

Do Paryża.

wyjechała M. TOPOLNICKA Lwów ul. Akademicka 3. I. piętro. 930



Fabryka wózków, koszów i mebli bambusowych A. KONIEWICZA Lwów — ulica Akademicka 5. — Lwów poleca na sezon

Wózki dla dzieci bardzo eleganckie od złr. 8-50. (w Wiedniu kosztuje podobny 16 zł.) Do wyboru 2000 sztuk. — Cenniki ilustrowane gratis.

Walne Zgromadzenie

Członków Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności „WZAJEMNA POMOC” w Krynicy z poręką nieograniczoną w sądzie zapisanego, odbędzie się dnia 23 marca 1899 r. w lokalu gminnym w Krynicy o godz. 2 popołudniu, na które niniejszem wszystkim P. T. członków uprzejmie zaprasza się. PORZĄDEK DZIENNY: 1. Sprawozdanie Dyrekcji z obrotu funduszu Stowarzyszenia za r. 1898. 2. Sprawozdanie Rady nadzorczej z jej czynności za r. 1898. 3. Zatwierdzenie rozdziału czystego zysku za r. 1898. 4. Zatwierdzenie wyboru Dyrektora i zastępcy. 5. Wybór członków do Rady nadzorczej i zastępców. 6. Wnioski członków. Rada Nadzorcza Stowarz. pożyczkowego i oszczędności „Wzajemna Pomoc” w Krynicy.

Dobrowolna licytacja

inventarza żywego i martwego w dobrach Oryszkowce powiat Bóbrka odbędzie się dnia 11 i 15 marca b. r. z powodu expiracji dzierżawy. 927

Nadzwyczajne Walne zgromadzenie

członków Towarzystwa zaliczkowego w Ustrzykach dolnych z następującym porządkiem dziennym: 1. Zatwierdzenie wyboru Dyrekcji na następne trzecieletie. 2. Wybór komisji rewizyjnej. Dyrekcya: Dr. R. Lenartowicz. A. Jastrzębski.

Tanio do sprzedania

narzędzia i przyrządy wiertnicze użyte dopiero raz do jednego szybu, w doskonałym stanie, jako to: 3 parowe maszyny wiertnicze z 2 kotłami, 2 wiertnicze krany, rezerwoary z drzewa, kowalskie narzędzia i urządzenia, hermetyczne Mancsm., rury wiertnicze o 5, 6, 7 i 9 calach itd. Oprócz tego 17 całkiem nowych, wielkich stalowych świderów szerokości 510 do 675 mm. Natychmiastowa dostawa za gotówkę. W zachodniej Galicyi. Zapytania pod A. Y. Z. do Słowa Polskiego. 879

Nasi Czytelnicy mogą otrzymać

za 2 zł. 10 ct. z przesyłką pocztową za 2 zł. 46 ct. 14 tomów dzieł następujących: Dziecię starego miasta, przez J. I. Kraszewskiego (B. Bolesławite) ze wstępem J. L. Popławskiego, tom 1. Życie i zasługi Adama Mickiewicza, przez dr. Feliksa Konecznego (z ilustracyami), tom 1. Pamiętniki kwatera, przez Ignacego Chodźkę ze wstępem dr. Piotra Chmielowskiego, tomów 2. Hryhor serdeczny i Jeden z wielu, przez Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża), tomów 2. Szkice z Anglii, przez Ignacego Maciejowskiego (Severa), tomów 2. Nowela z czasów oblężenia Paryża, przez Alfonsa Daudeta, ze wstępem Ant. Potockiego, tom 1. Człostochowa w obrazach historycznych, przez Ks. Wacława Kapucyna (z ilustracyami), tom 1. Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego Beniowskiego na Syberyi, Azji i Afryce, ze wstępem Antoniego Potockiego, tomów 4. Adres: „Słowo Polskie”, Lwów, Chorążczyzna I. 17.

Fabryka pieców kaflowych

JANA LEWIŃSKIEGO

we Lwowie — Kantor: ul. Kopernika nr. 18.

Kaflowe piece i kominki, kuchnie i wanny kąpielowe. — Terrakota i majolika budowlana. — Płytki szamotowe na posadzki. — Rury szteingutowe. — Nasady na kominy. — Mączka szamotowa — Głina ogniotrwała.

Gips prażony mialki i płyty gipsowe na ścianki, poleca jako specjalnie swój fabrykat. Cement i inne artykuły budowlane.

Na sprzedaż parcele pod wille i kamienice, oraz wille gotowe na Kastelówce we Lwowie.

Fabryka dachówek maszynowych

Jana LEWIŃSKIEGO, AL. DOMASZEWICZA i Sp. we Lwowie, ul. Janowska. Kantor: ul. Kopernika nr. 18.

Dachówki francuskie prasowane, szwajcarskie ciągnięte, nowy patent, nowe patentowane dachówki ozdobne, naturalne, dymione i smołowane. — Cegły tasadowe i kominowe. — Cegły okładzinowe o różnych profilach i kolorach. — Cegły do płaskich sklepień stropowych patentu Wehlera. Dreny od 4-16 ctm. — Na żądanie wysyłamy cenniki franco.

Białe i piękne ręce!!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybierają, wydelikatniają po kilkakrotnym natarciu.

Kremem roślinnym. Słoik 80 ct.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Halińska 1. 11., **Kraków**: Sukiennice 1. 20., **Czerniów**: Rynek 1. 2., **Przemyśl**: Franciszkańska 1. 2

HANDEL
Płócien i bielizny

Jana Riedla

we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyroba

koszule salonowe

po zł. 1.05, 1.55, 2.—, 2.25 i 3.—

Koszule z przodami oikowymi i fałdzikami (zakładkami) do zł. 2.75 i 3.—

Koszule kolorowe, kretonowe i oxfordowe po zł. 2.50 i 2.75.

Koszule nocne po zł. 1.55 i 1.90 ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2.30, 2.50 i 2.75.

Koszule dla chłopaków po zł. 1.40 i 1.60.

Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESŃNY

po ct. 90. zł. 1.05, 1.15, 1.45, 1.65, 1.80.

Kołnierze tuzin po zł. 2.40 i 2.80.

Mankiety tuzin po zł. 4.— i 4.80.

Chustki płócienne tuzin zł. 2.50.

Prawdziwe Saskie

skarpetki, pończochy

dla pań, panów i dzieci.

KRAWATY

w największym wyborze.

Zamówienia z prowincyi wykonują się najstaranniej.

na żądanie szczegółowe cenniki. 52

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Z powodu zdemolowania domu od 1 listopada 1898
L. Krugerstrasse 6. Filie: L. Fleischmarkt II i Griechengasse 9.

W. Józef Neumann

zakład elektrotechniczny, koncesyonowane biuro instalacyjne,
w Wiedniu, L. Krugerstrasse 6.

założone w r. 1888.

Zakładanie, przesyłka i sprzedaż telegrafów domowych i hotelowych, gromochrony i ich części składowe, telegrafy pożarowe, zakładanie telefonów, aparaty lekarskie, oświetlenie.

Zakładanie chwilowego oświetlenia sypialni i pokojów mieszkalnych, piwnie, strychów, wychodków, schodów itd.

Stały element suchy „Exquisit“.

Zabezpieczenia przeciw włamaniu i kradzieżom.

Katalogi darmo.

Telefon 10.173

Sadzonki drzew leśnych

z kultury lasowej, jako też: **Nasiona drzew leśnych** z własnej luszczarni, poleca **Zarząd obszaru dworskiego Borówna**, poczta **Bochnia**.
Na żądanie przesyła się cenniki franco.

Bank dla ubezpieczeń i przemysłu

Lwów, ul. Chorążczyzny 17.

(dom naftowy), gdzie *Słowo Polskie*.

1. Udziela pożyczki weksłowe i hipoteczne.

2. Przyjmuje wkładki na książeczki i oprocentowuje je po 5 pr. od sta.

3. Zastępuje w przyjmowaniu wszelkich ubezpieczeń **Krakowskiego Towarz. wzajemnych ubezpieczeń**.

Używajcie na śniadanie

nieprzewyższone w dobroci

Koestlin

Owsiane Kakao
na pożywkę dla dzieci
HOHENLOHE'GO
Makę owsianą.

L. KOESTLIN, Bregenz.

ZMIANA FIRMY.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że Firma **ANTONI JACHIMOWSKI** została od 1 stycznia b. r. zmienioną na

DOMINIK IWANOWSKI

Hurtowny Skład Herbaty **Sergiusza Wasilewicza PERŁOWA**. Lwów, Trybunańska 1.

Herbata i ceny te same, jak za B. Szablowskiego i A. Jachimowskiego. Cenniki na żądanie franco. 471

NOWOŚCI

Stanisław Rosowski

MOJA CÓRKA

Fowiesć

do nabycia w Administr. „Słowa“. Cena 1.50 ct.

!! BALLABANOWKA !!

stara, czysta, żytnia wódka bez cukru i bez anyżu w zupełności zastępuje Cognac francuski — na prowincyę 2 łaszki 50 poleca handel

KAROLA BALLABANA

we Lwowie.

Orzeczenie WP. Br. Radziszewskiego,
Doktora i Prof. chemii w Uniwersytecie lwowskim, brzmi następująco:

Na podstawie dochodzeń i badań chemicznych, poświadczam niniejszem, iż wódka „Ballabanowka“ jest wystawia i oczyszczoną żytniówką, wolną od niedogonu (fuzlu) i tym podobnych przymieszek. Wskutek tego orzekam, iż jest ona czystym zdrowym i higienicznym napojem gorącym (spirytusowym), który na ustrój ludzki działa tak samo jak prawdziwy Cognac.

Lwów, dnia 10 marca 1899.

Dr. Br. Radziszewski m. p.
Prof. chemii w Uniwersytecie lwow.

326

PIĘGI

plamy na twarzy i inne nieczystości skóry znikają już po siedmiu dniach zupełnie i nie wróca więcej po użyciu dra **Christoffa znakomitej nieszkodliwej AMBRACREME**. Prawdziwe tylko w zielono opakowanych słoikach szklanych po 80 ct.

Skład główny dla Lwowa: Apteka pod srebrnym orłem Z. Ruckera; w Krakowie: apteka E. Hellera, W. Redyka; w Brodach: apt. L. Kallira. 797

Najmodniejsze fasony

sukien damskich po bardzo niskich cenach wykonuje pracownia **Jadwigi**, Lwów, ul. Jagiellońska 8, I. p.

LWOWSKA KASJA
Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie.
Lwów, gmach Asekuracji krakowskiej, ul. Trzeciego Maja 16, przyjmuje
WŁADYKI i oprocentowuje po 4 od sta rocznie.
Do 2.000 koron wypłaca bez wypowiedzenia.

!!! Na dnię postne !!!

Kawior astrachański dekag od	—10
Masło deserow. najlepsze, ze śmietanki 1/2 kg.	—72
Masło ze śmietanki	
Masło dworskie dobre	
Sledzie bałtyckie, sztuka	—12
„ pocztowe, przepyszne, sztuka	—12
„ holenderskie mleczaki, szt.	—7
„ szkockie, para	—13
„ zawijane, sztuka	—8
„ opiekane	—12
„ marynowane, szt.	—10
„ w auspiku, szt.	—8
„ fletki w puszkach od	—80
Moskaliki, sztuka	—3
„ beczulka I.	1.20
Bicklingi i Szproty codziennie świeże.	
Sardynki w puszkach, najlepsze ct. 18, 28 i	—86
Sardelo w oliwie, puszka	—30
Masło sardelowe	—28
Łosć wędzony, deka	—4
Sledzie losiosiove, sztuka ct. 12 i	—16
Węgorz marynowany i wędzony.	
Brndzęcę łagodną 1/2 kg.	—32

WIĘLKI WYBÓR

Serów w 20-tu gatunkach deserowych

po cenach niskich.

Grzybki litewskie, białe, same czapeczki 1/2 kg. od	1.80
Pomidory duży słoik	—25
Groszek zielony, puszka	—25
„ suszony, młody, deka	—4
Kalafior codziennie świeże, róża od	—20
Sandacze świeże 2 razy tygodniowo.	
Wino stołowe, bardzo dobre, litr.	—45
Zieleniaki i Hegylayery, but. od	—65
Francuskie Ceron, but.	1.20
Miód bardzo dobry, butelka od	—80
Koniak francuski oryg., but. od	2.50
„ węgierski	1.—

poleca

Handel „pod Palmą“

Z. ZADUROWICZA i Spółki

Lwów, ul. Akademicka 6.

771

Herbatę zanko mitej dobroci, poleca handel **Wohla**, Lwów, pasaż Hausmana. 16



BANK ZALICZKOWY

we LWOWIE

(w gmachu własnym przy ul. Hetmańskiej 1. 10) przyjmuje dla lokacyi kapitałów

wkładki na książeczki

i oprocentowuje je po 4 1/2% od sta rocznie,

opłacając z własnych funduszy w podatek rentowy.

Biura Banku otwarte codziennie od godz. 9 rano do 2 popołudniu, mieszczą się w gmachu własnym przy ul. Hetmańskiej 10. 860

Poszukuje się spółnika dla istniejącego już przed siębiorstwa wiertniczego w Galicyi, z kapitałem lub pożyczki zł. 5000 na hipotekę realności za wysokim procentem. Adres: G. p-r Lwów. 858



Główny fabryczny skład wysyłkowy Pierwszej galicyjskiej Suszarni owoców i warzyw pod firmą

J. MICHNIK w Bochni

poleca skompletowane pakiety pocztowe ze znanych z dobroci **suszonych jarzynek i owoców bocheńskich**, jako to: Zupy warzywne „Julienne“ 45 i 60 ct. Groszek zielony cukrowy 35 ct. Fasolka zielona krajana 35, 60 ct. Fasolka szparagowa 30, 55 ct. Marchew Karota 25 ct. Szpinak 30 ct. Szczaw 25 ct. Kapusta brukselska 50 ct. Kapusta włoska 40 ct. Kapusta zwyczajna do kapuśniaków 25 ct. Kapusta czerwona salutowa 50 ct. Kalarepka 20 ct. Cebula 25 ct. Selery 25 ct. Pietruszka 25 ct. Pory 30 ct. Koper 15 ct. Jabłka strugane kompotowe w ćwiartkach i krążkach 40 ct. Gruszki strugane kompotowe, całe, w połówkach i ćwiartkach 35, 30 ct. Sliwki kompotowe olbrzymie 25 ct. Sliwki łuskane „Pruneki“ 35 ct. Wiśnie 35 ct. Borówki 20 ct. Powidła sliwkowe przecierane 1 klg. 40 ct.

Grzybki najprzedniejsze 45 ct. paczka. 1 paczka z poszczególnych jarzyn wystarcza na 20 do 40 porcyj lub talerzy. 1 paczka owoców na 10 do 20 porcyj, czyli że jedno danie (porcja) kosztuje od 1/2 ct. do 5 ct.

Suszone warzywa i owoce bocheńskie przewyższają świeże swym właściwym delikatnym smakiem. Sposób użycia jest prosty, mianowicie należy zamoczyć w wodzie letniej potrzebne warzywa lub owoce przez dwie godziny, poczem jak świeże przyrządzać i gotować.

Warzywa bocheńskie w suchym miejscu trzymane konserwują się wybornie kilka lat, nie tracąc na dobroci.

Cenniki wraz z szczegółowym opisem wysyła się na żądanie odwrotnie.

Składy utrzymują: w Krakowie EDMUND KLIMEK, Rynek A-B.; w Drohobyczu TEOPIL JABŁONSKI; w Jarosławiu A. TUMIDAJSKI; w Przemyślu M. KRUG; w Rzeszowie ST. MISIOROWSKA i Spół.; w Tarnowie F. LESZCZYŃSKI; w Tarnopolu E. PRANTZ i HIPOLIT SKOWROŃSKI; w Czerniowcach A. TABAKAR & GAJNA.

Odnaczone 16 medalami na wystawach krajowych i zagranicznych, w Londynie 1888 r. i we Lwowie 1894 złotymi medalami. 906